Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07
Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12

Niedziela, dnia 23 marca 1947 r.

Konta PKO „Zryw“ Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140
Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8086
Konto bież. Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy

Nr 80

Opozycja w USA

wobec dolarowej polityki Trumana

Acheson przedstawił projekt pomocy Grecji i Turcji Izbie Reprezentantów. Dlaczego USA odmawia pomocy Jugosławii?

NOWY JORK (obsł. wł.). Orędzie Trumana podzieliło opinię amerykańską na dwa przeciwne sobie obozy. Według ostatnich doniesień rozbieżności powstają również w rządzie amerykańskim. Agencja Reutera donosi, że min. pracy Schwellenbach wyraził pogląd, iż pomoc Stanów Zjedn. dla Grecji i Turcji jest zarzewiem do trzeciej wojny światowej.

WASZYNGTON (obsł. wł.). Zastępca spraw zagr. Acheson przemawiał w Izbie Reprezentantów na temat pomocy dla Grecji i Turcji. Gdyby pomoc dla Grecji z zewnątrz ustała — twierdził Acheson — to oznaczałoby to ekonomiczne załamanie się tego kraju. Turcja zaś nie jest w stanie wyposażyć takiej ilości sił zbrojnych, jakie są potrzebne do jej obrony. Na razie ONZ nie mogłaby udzielić wydatnej pomocy tym krajom bez poważnych opóźnień.

—::—

WASZYNGTON (obsł. wł.). Rzecznik amerykańskiego depart. stanu oświadczył, że przy podziale 350 mil. dolarów, przeznaczonych dla krajów potrzebujących, Stany Zjednoczone nie mają zamiaru uwzględnić Jugosławii. Jugosławia wysłała zboże do Rumunii i Albanii i prowadzi rokowania o eksport do innych krajów.

Mister G. znów na korcie



Po raz pierwszy od 1939 r. szwedzki król Gustaw, liczący lat 88, wybiera się na francuską Rivierę, by brać udział w rozgrywkach tenisowych w Monte Carlo

Budzet wojskowy Anglii uchwalony

Rozbieżności w łonie Partii Pracy chwilowo zlikwidowane — Delegacja ZSRR na posiedzeniu Izby Gmin

LONDYN (Obsł. wł.) Wedle ostatnich doniesień brytyjska Izba Gmin zgodziła się na rządowy program obrony narodowej bez głosowania. Jak oświadczył min. obrony Alexander, siły zbrojne Wielkiej Brytanii konieczne są zarówno dla obrony kraju, zapobieżenia nowej wojnie, jak i dla zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa całemu światu w ramach ONZ. Minister Noel Backer, zabierając głos w dyskusji oświadczył podobnie, że Wielka Brytania pragnie, aby jej siły zbrojne były oparciem dla ONZ w sprawach międzynarodowych.

Dyskusji przysłuchiwała się delegacja Rady Najwyższej ZSRR.

Debatę tę poprzedziło wystąpienie 45 członków Partii Pracy, domagających się zniesienia ustawy o powszechnej służbie wojskowej, zmniejszenia stanu sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, wobec dotkliwego braku rąk roboczych, oraz zmniejszenia budżetu wojennego z 1 miliarda 64 miliony na 899 milionów funtów.

Nowe plany likwidacji lewicy w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Salonik, że na ulicach tego miasta został zasrzelony w czwartek były minister rolnictwa w rządzie greckim z roku 1934, Zevgos, członek greckiej partii komunistycznej, jeden z wybitnych przywódców EAM.

RZYM (PAP). W kołach dziennikarskich w Rzymie rozeszły się wiadomości, jakoby na podstawie tzw. „planu Zerwasa“ projektowane były dalsze represje w Grecji. W Atenach obawiają się na szeroką skalę przeprowadzanych aresztowań wśród działaczy organizacyj demokratycznych. Komentatorzy twierdzą, że po naradzie z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych zaaprobowano plan „Zerwasa“.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten Agencja Reutera, gubernator banku narodowego — Mantzavinos zakomunikował, że gospodarki greckiej nie uda się odbudować bez dalszej pomocy brytyjskiej i amerykańskiej.

SALONIKI (obsł. wł.). Komisja śledcza ONZ, badająca sytuację na pograniczu greckim, wyjeżdża w poniedziałek do Sofii. Po 4-dniowym pobycie w Bułgarii, komisja uda się do Jugosławii.

Denazyfikacja w obozach jeńców niemieckich



Procesy denazyfikacyjne odbywają się nie tylko w Niemczech. Zrzucić z siebie niewygodne dziś piętno „nazi“ można także w Anglii. Oto pawilon propaganady denazyfikacyjnej w obozie Radwinter, w księstwie Essex. Nad wejściem widnieje napis następującej treści: „Każdy musi posiadać odwagę wypowiedzenia własnego zdania“

Zwolnienia aresztowanych przed wyborami PSL-owców

WARSZAWA (obsł. wł.). Prezes PSL Mikołajczyk oświadczył, iż nastąpiło już zwolnienie większości członków stronnictwa, którzy zostali aresztowani przed wyborami. Mikołajczyk nie otrzymał odpowiedzi od premiera Cyrankiewicza w sprawie ponownego otwarcia 36 oddziałów PSL.

Strajk w Szanghaju

NANKIN (Obsł. wł.) W Szanghaju wybuchł strajk 10.0000 członków załogi holowników portowych, domagających się podwyżki płac. Wskutek strajku setki holowników stoi bezczynnie w porcie.

Demokraci USA popierają granice Polski na Odrze i Nysie

NOWY JORK (PAP). Pani Eleonora Roosevelt oraz znany publicysta amerykański — Edgar Mowcer, zwołali konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele demokratyczni wszystkich stanów amerykańskich. Konferencja uchwaliła 20 punktów zawierających zalecenia, które przesłano delegacji Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Jedno z tych zaleceń wypowiada się za poparciem polskich granic zachodnich na linii Odry i Nysy, oraz za uznaniem żądań Francji w sprawie Zagłębia Saary.

Czy koniec dyktatury w Paragwaju

Marynarka wojenna przyłączyła się do powstańców

NOWY JORK (PAP). Według wiadomości radiostacji Concepcion, paragwajska marynarka wojenna przyłączyła się do wojsk powstańczych. Samoloty marynarki wojennej rozpoczęły bombardowanie pozycji wojsk rządowych w okolicy San-Pedro.

Jak donosi agencja Reutera, należy się liczyć w przeciągu mniej więcej tygodnia z upadkiem reżimu prezydenta Paragwaju — Morinigo. Wielu działaczy partii liberalnej opuszcza Paragwaj, udając się do Argentyny lub Brazylii, gdyż prezydent Morinigo grozi im aresztowaniem w razie, gdyby nie wypowiedzieli się wyraźnie po jego stronie. **Partia liberalna od dłuższego czasu** zwalczała politykę dyktatorską prezydenta Morinigo.

Stany Zjedn. zatrzymają bazy na Islandii

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Rzecznik amerykańskiego ministerstwa lotnictwa oświadczył, iż Ameryka rezygnuje z kontroli Islandii, zastrzega sobie jednakże prawo lądowania samolotów cywilnych i wojskowych na lotniskach tej wyspy.

Votum nieufności dla rządu Attlee

LONDYN (Obsł. wł.) Izba Lordów po dyskusji nad planem gospodarczym Wielkiej Brytanii wyraziła rządowi brytyjskiemu votum nieufności głosami 119:30. Fakt ten nie ma realnego znaczenia i nie pociągnie za sobą żadnych skutków.

Z konferencji w Moskwie

Bidault walczy o węgiel dla Francji

MOSKWA (obsł. wł.). Min. Bidault wyjaśnił stanowisko Francji odnośnie zagadnień niemieckich. Zaznaczył on, że Francja nie zgadza się na jakiekolwiek postanowienia, jeśli nie zostaną uwzględnione jej potrzeby węglowe. Odpowiadając na poprzednią odmowę min. Bevina w sprawie umieszczenia w traktacie pokojowym dla Niemiec specjalnej klauzuli o dostawach węgla niemieckiego do Francji, min. Bidault stwierdził, **że dostawy mogą być pomyślane** w taki sposób, aby nie obciążały one podatnika brytyjskiego. Francja nie może się pogodzić z tym, że Niemcy będą dysponowały ogromnym zapasem węgla.

Z kolei Bidault opowiedział się za rychłym wprowadzeniem międzysojuszniczej kontroli w Zagłębiu Ruhry oraz odrzuceniem proponowanego przez min. Bevina Mołotowa podniesienia niemieckiej produkcji stali do 11 milionów ton rocznie. Cyfra 7½ miliona ton **musi wystarczyć.**

Francuzi w Niemczech

Przeżywamy okres wielkich międzynarodowych manewrów dyplomatycznych. Na tym odcinku mobilizacja sił właśnie obecnie — w czasie trwania konferencji moskiewskiej — osiągnęła punkt kulminacyjny. Wszystkie mocarstwa rzucają na stół konferencyjny argumenty dużej wagi. Jest rzeczą zrozumiałą, że każde z państw Wielkiej Czwórki dąży do zwycięstwa swojej tezy, a w razie konieczności kompromisowego załatwienia sprawy — poczynienia jak najmniejszych ustępstw. Samo śledzenie tych na największą skalę zakrojonych rozgrywek wymaga dużego opanowania nerwów i zimnej krwi, zwłaszcza gdy się uwzględni różne kruczki dyplomatyczne, obliczone bądź to na wywołanie efektu zewnętrznego, bądź też na zamaskowanie właściwych celów.

Tym nie mniej obowiązkiem naszym jest baczne śledzenie wszystkich wydarzeń na arenie międzynarodowej. Przywykliśmy już do pewnych niespodzianek ze strony anglosaskiej. Przywykliśmy do brania w obronę narodu niemieckiego nawet przez tych, którzy podczas wojny deklarowali się głośno jako śmiertelni wrogowie Niemiec. Są to fakty smutne, ale, niestety, prawdziwe.

Bardziej przykrą dla nas Polaków jest jednakowoż sprawa zbytniej pobłażliwości dla Niemców niektórych kół francuskich. Mówimy wyraźnie „niektórych kół“ — bo wiemy dobrze, że ani rząd francuski, ani francuskie partie demokratyczne nie aprobują niebezpiecznego także dla narodu francuskiego stanowiska tych kół. Chodzi nam zwłaszcza o to, że prasa niemiecka, wychodząca w francuskiej strefie okupacyjnej i francuskiej okupacji Berlina, jak np. osławiony „Der Kurier“, ośmiela się na takie wystąpienia, na jakie nie może sobie pozwolić prasa nawet w strefach anglosaskich. Właśnie pod okiem francuskim Niemcy wypisują najgorsze brednie o Polsce, występują z insynuacjami pod naszym adresem, na wydrukowanie których nie zgodziłaby się cenzura w żadnej innej strefie. W strefie francuskiej pewne pismo niemieckie ośmieliło się nawet porównywać sytuację Zagłębia Ruhry — w związku z projektem jego umiędzynarodowienia — z sytuacją na polskim Górnym Śląsku.

Łatwo zrozumieć ten ton prasy niemieckiej w francuskiej strefie okupacyjnej, gdy się zważy, że tereny te zaśmiecone zostały francuskimi urzędnikami administracyjnymi, obciążonymi grzechami rządu Vichy. Palił się tym ludziom grunt pod stopami. Za kolaboracjonizm, za współpracę z Niemcami w czasie okupacji groził im sąd. Umknęli w porę z kraju, gdzie groził im gniew ludu, i ukryli się wśród Niemców na terenach okupacyjnych. Zajęli różne stanowiska, nawet cenzorów gazet niemieckich, i po cichu nadal współpracują z Niemcami, a co najmniej tolerują wybryki tych, z którymi wczoraj jeszcze szli ręka w rękę.

Na konieczność przeprowadzenia czystki w szeregach urzędników okupacyjnych zwraca uwagę już nawet lewicowa prasa francuska. Widzi ona w tolerowaniu obecnego, zakrawającego wprost na kpiny stanu rzeczy w Niemczech wie-

kie niebezpieczeństwo, zagrażające interesom francuskim i całemu narodowi. Żywioły Vichy poczynają bowiem już zbyt bezczelnie hasać. Ich zbrodniczej robocie musi być położony rychło kres. Wszystko wskazuje na to, że rząd paryski poczyni kroki, aby nie dopuścić do dalszego sabotowania francuskiej polityki międzynarodowej przez elementy, które zamiast siedzieć w więzieniu — uprawiają nadal swój haniebny proceder popierania Niemców — tym razem jako francuscy urzędnicy okupacyjni.

Dobrze się stało, że panowie ci zdemaskowali się sami. Byli zbyt pewni siebie — i to ich zgubiło.

Krytyczne dni rządu we Francji

Tajne posiedzenie Rady Ministrów. Wymowne milczenie przywódcy komunistów Thoreza. Aresztowanie delegata Indochin przez policję paryską

PARYŻ (obsł. wł.). Na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, został pozbawiony swego stanowiska prefekt policji paryskiej za przekroczenie swych uprawnień w związku z przeprowadzoną wśród policji francuskiej czystką.

PARYŻ (obsł. wł.). Premier francuski Ramadier zagroził dymisją, jeśli francuskie Zgromadzenie Narodowe nie uchwali dziś votum zaufania dla polityki rządu w sprawie Indochin. Obrady zapowiadają się niezwykle burzliwie, gdyż frakcja komunistyczna oświadczyła, że partia w żadnym wypadku nie będzie głosowała za uchwaleniem kredytów na kontynuowanie akcji zbrojnej przeciwko władzom Vietnamu.

PARYŻ (PAP). Policja francuska aresztowała w czwartek zastępcę kierownika delegacji vietnamskiej w Paryżu, Duong Bach Mai. Kierownik delegacji Tran Hooe Danh, komunikując o tym aresztowaniu, oświadczył: „Nie powiadomiono nas oficjalnie, dlaczego Bach Mai został aresztowany lub co mają zamiar z nim uczynić". Policja odmówiła jakichkolwiek komentarzy w tej sprawie.

W czwartek, zebrała się Rada Ministrów. Na 25 minut przed zakończeniem posiedzenia wyszedł wicepremier Thorez, który odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji na temat konfliktu w łonie rządu.

Z procesu Hoessa w Warszawie

Z głodu jedli ludzkie mięso

Lekarze - b. więźniowie zeznają o „naukowych" eksperymentach lekarzy niemieckich

WARSZAWA (PAP). Po otwarciu posiedzenia sądowego prokurator Cyprian zgłasza wniosek o powołanie na świadka ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, który ustalić ma okoliczności, związane z niszczeniem inteligencji przez obóz oświęcimski. Trybunał postanowił powołać na świadka min. Świątkowskiego.

W dalszym ciągu zeznaje świadek Mandelbaum. Na pytanie prok. Cypriana świadek opisuje sytuację, w jakiej nastąpił bunt więźniów. Podpalono wówczas krematorium, 5 SS-manów zostało zabitych, niestety nikomu wówczas nie udało się zbiec, bo wszystkich uciekających schwytały pikiety. W konsekwencji 200 więźniów straciło życie, przy czym zastępca Hoessa przestrzegł więźniów, iż jeżeli coś podobnego powtórzy się kiedykolwiek, to wszyscy więźniowie w obozie zostaną rozstrzelani.

Świadek ustala interesującą okoliczność, a mianowicie: z każdego nadchodzącego transportu lekarz wybierał kilkudziesięciu zdrowych ludzi, których poddawano badaniom, a następnie wyciągano z nich krew do ostatniej kropli. Mężczyznom wycinano również muskuły, które pakowano do blaszanych naczyń. Według ogólnego mniemania, zarówno krew, jak i muskuły przesyłane były do szpitali niemieckich, celem ratowania rannych żołnierzy.

Po zeznaniach świadka składa wyjaśnienia Hoess. Przyjechał on w lecie 1944 r. do Oświęcimia ze specjalną funkcją. Zdaniem centrali ówcześni komendanci Oświęcimia i Brzezinki nie stali na poziomie, a szykowała się olbrzymia akcja likwidacji Żydów węgierskich. Himmler zarządził, ażeby Hoess osobiście tę akcję przeprowadził. Przewidywano, iż do Oświęcimia nadchodzić będą codziennie 4 transporty z Węgier, przy czym według planu, uzgodnionego z władzami kolejowymi w Budapeszcie, tamtejsza kolej miała dostarczyć 111 składów pociągów. Himmler nalegał, ażeby akcja węgierska przeprowadzona była w bardzo szybkim tempie, na przeszkodzie jednak temu stały warunki lokalne Oświęcimia, albowiem wyładowanie jednego transportu przy największym nawet pośpiechu trwało 4 do 5 godzin i mimo największych starań ze strony obsługi obozowej czasu tego nie można było skrócić, gdyż niezależnie od ludzi należało przecież zająć się i bagażem. Poza tymi kłopotami miał Hoess i inne: wskutek 24-godzinnej działalności krematoria się zużywały i — jak powiada ze smutkiem w głosie — nie można było zaprowadzić tam żadnych ulepszeń. W związku z tym projektowane było pobudowanie jeszcze większych krematoriów, pomyślanych w kształcie olbrzymich cegielń, posiadających obwodowy piec. Do realizacji tych projektów jednak nie doszło, nie starczyło już czasu — kończy swoje wynurzenia Hoess.

Z kolei przed sądem staje świadek Chlebowski. Przewieziony był w czerwcu 1940 roku do Oświęcimia. Wspominając o rodzajach tortur, stosowanych w Oświęcimiu, świadek podkreśla wyjątkowo wrogie nastawienie Niemców wobec jeńców zadzieckich. W pewnym wypadku sprowokowano grupę jeńców do stawiania oporu. Fakt ten wyzyskano do specjalnie bestialskiego znęcania się nad jeńcami, między innymi świadek widział, jak masakrowano ich łopatami.

„Instytut higieny"

Z kolei staje przed Sądem świadek Mieczysław Gieta.

Na uwagę zasługują zeznania świadka, dotyczące zorganizowania i funkcjonowania na terenie obozu t. zw. „instytutu higieny", który m. in. miał za zadanie przeprowadzanie badań klinicznych, a poza tym na szeroką skalę i w szerokim zakresie przeprowadzał doświadczalnictwo. W instytucie tym między innymi dokonywano spędzania płodu u kobiet za pomocą środków służących do spędzania płodu u konia. Stosowano t. zw. surowicę Banga. Oczywiście zabiegi te wywoływały silne krwotoki, które często kończyły się zgonem. U dzieci cygańskich chorych na raka ust wyciągano krew do badania. Czyniono to za pomocą bardzo grubej igły, która z ledwością mieściła się w cienkich dziecięcych żyłach. W pewnym okresie kierownictwo instytutu wpadło na pomysł leczenia reumatyzmu za pomocą zastrzyków. Oczywiście królikami doświadczalnymi byli więźniowie, którzy po zabiegach nabawiali się ciężkich ataków reumatyzmu, a w konsekwencji — krzywicy członków.

Do instytutu często przywożono różnego rodzaju mięso, które było poddawane badaniom. Wygłodniali więźniowie — pracownicy instytutu często gotowali to mięso i jedli. Okazało się w następstwie, że było to mięso ludzkie. Nikt jednak się tym nie przejmował, byliśmy — powiada świadek — stale w niebezpieczeństwie, przy żywych kulturach tyfusu, szkarlatyny, malarii i gruźlicy. Stale groziło nam zakażenie, a poza tym panował przecież tak straszny głód. W tych warunkach zjadano nawet niekiedy poronione młode konie, które nie były jeszcze płodem sformowanym, lecz miały postać półgalaretową. Zdarzył się wypadek, iż do instytutu przysłano kaczkę komendanta obozu Libenhenschla. Kaczka ta zdechła i przeprowadzona analiza wykazała, że nastąpiło to na skutek cholery. Rzecz oczywista nie nadawała się w żadnym wypadku do spożycia. Tym niemniej kaczkę zjedzono i o dziwo nikt nie zachorował.

Lekarze-więźniowie zeznają

Świadek dr Jan Grabczyński, chirurg, przebywał w Oświęcimiu od roku 1942. Był przydzielony do bloku chirurgicznego. Określa warunki tam panujące jako najgorsze. Jedynie Niemcy mieli osobną salę i każdy chory spał na łóżku oddzielnie. W innych oddziałach było znacznie gorzej. Aryjczycy leżeli po dwóch, Żydzi po 3-ch na jednym łóżku. Ponieważ były to łóżka piętrowe, chorzy po operacji, gorączkujący, często spadali z łóżka i ulegali złamaniu ręki lub obojczyka. Odżywianie chorych było nawet gorsze, niż w obozie, to dlatego, że ciężko pracujący w obozie otrzymywali tygodniowo dodatki, natomiast chorzy byli ich pozbawieni. Chorzy Niemcy otrzymywali posiłki dietetyczne. Czasami udawało się kilkanaście porcji dietetycznych uzyskać dla chorych Polaków. Żydom z reguły nie wolno było podawać jedzenia dietetycznego.

Natomiast sala chirurgiczna — mówi świadek — była zaopatrzona względnie nieźle, tak w narzędzia operacyjne, jak środki opatrunkowe i antyseptyczne. Tłumaczyło się to tym, że na oddział chirurgiczny przysyłano młodych lekarzy Niemców dla przeszkolenia ich w pewnych zabiegach operacyjnych. Dokonywali oni amputacji kończyn, operacji wyrostka robaczkowego i przepukliny.

Lekarstw na oddziale nie było zupełnie. Ponieważ trudno było dokonywać ciężkich operacji bez znieczulenia, więc środki narkotyczne zdobywano drogą nielegalną.

„Naukowe" eksperymenty

Świadek dr Janina Kowalczykowa, docent Uniw. Jagiellońskiego przybyła do Oświęcimia w styczniu 1943 roku. Świadek była przydzielona do bloku nr 24 w Brzezińce. Był to lazaret urządzony w dawnej stajni, bez wody, bez podłogi.

Towarzyszkami moimi — mówi świadek — były trzy lekarki — Żydówki z Berlina. Jedna z nich zwariowała i posłano ją do komory gazowej. Dwie pozostałe zmarły na tyfus plamisty.

Następnie świadek była przydzielona do bloku nr 10, gdzie dokonywano doświadczeń na ludziach. Stosowano naświetlania rentgenem, przy użyciu aparatów o bardzo dużej sile. Do eksperymentów tych używane były Żydówki, świeżo przybyłe z wolności. W jakiś czas po naświetleniu otwierano brzuch, wyjmowano naświetlone organy kobiece i przesyłano je do dalszych badań do Hamburga. Po naświetlaniach chore odczuwały osłabienie i miały torsje.

Poza tym dokonywano różnych innych zabiegów chirurgicznych oraz wstrzykiwano do części rodnych preparaty chemiczne. Zajmował się tym głównie dr Glauberg, który miał być wynalazcą preparatu, pozbawiającego kobiety płodności.

Mówiąc o specjalnych szykanach wobec więźniów, świadek przytacza fakt następujący. Pewnego razu kazano się rozebrać do naga kilkudziesięciu kobietom. Musiały one defilować przed grupą lekarzy. Przez dłuższy czas nie wiadomo było o co tym lekarzom chodzi. Wreszcie okazało się, że poszukiwali oni pewnego typu nosów, które im potrzebne były do badań antropologicznych.

Świadek zarzuca lekarzom niemieckim sadyzm i zboczenie. Eksperymenty dokonywane w obozie oświęcimskim znane były uczonym niemieckim. Nie potępiali oni tych eksperymentów. Świadek przytacza fakt wydania w 1942 roku przez berlińskiego profesora Stive w numerze 43 „Centralblatt für Ginekologie" pracy naukowej o wpływie długotrwałego strachu na płodność kobiet. Prof. Stive stwierdza, że zachodzą tu ciężkie zmiany zanikowe w organach kobiecych. Skąd prof. Stive wziął materiał do swojej rozprawy? — pyta świadek.

Gałązka kwiatów dodała mi otuchy do życia

Koszmarem życia w obozie oświęcimskim był fakt niesłychanej beznadziejności — mówi świadek w dalszym ciągu. Więźniowie zdawali sobie jasno sprawę, że jedynie chyba cud może ich uwolnić. Normalną drogą do wolności był komin krematoryjny. Wiedzieli o tym doskonale kapo, dozorcy i SS-mani. Rozluźniało to w nich wszelkie hamulce moralne. Wiedzieli, że mogą pastwić się nad więźniami bezkarnie, że więźniowie nigdy obozu nie opuszczą i nikt o ich bestialstwach się nie dowie.

Opisując życie w obozie kobiecym, świadek stwierdza, że było tam znacznie gorzej niż w obozie męskim. Kobiety były bardziej bezradne. Nie umiały sobie zorganizować życia, nie umiały wykonywać wielu czynności. Świadek ze specjalnym naciskiem podkreśla wspaniałą postawę więźniów, którzy z narażeniem własnego życia przychodzili z pomocą swoim współtowarzyszkom niedoli. Dokonywali różnych reperacji, instalowali światło, dostarczali żywność i lekarstwa. Nadto służyli dobrą radą i podporą moralną.

W pewnym okresie zdawało mi się, że jestem już u dna otchłani — mówi świadek — i wtedy przysłano mi gałązkę kwiatów, wykradzioną z cieplarni obozowej. Ta gałązka kwiatów dodała mi otuchy do życia. Dlatego towarzyszom niedoli składam na tym miejscu cześć i podziękowanie.

Świadek opisuje selekcje, dokonywane w barakach szpitalnych. Głównymi ofiarami tych selekcji byli przede wszystkim chorzy na biegunkę obozową. Niejednokrotnie w selekcjach brał udział osławiony kat Oświęcimia — Palitsch.

Doświadczenia na gruźlikach

Świadek dr Tondos pracował na oddziale gruźliczym. Początkowo istniały dwie sale dla gruźlików. Przybywali tam lekarze niemieccy, którzy badali tę chorobę i uczyli się zakładania odmy. Na gruźlicę nie wolno było chorować w obozie dłużej niż trzy miesiące. Po tym terminie albo chory szedł do komory gazowej, albo musiał wrócić do pracy, toteż zdarzały się wypadki, że pracowali ludzie mający odmę na obydwu płucach. W pewnym okresie na oddział gruźliczy przybył dr Vetter, SS-mann, przedstawiciel firmy Bayer. Stosował nieznany nam bliżej pod względem składu chemicznego preparat zwany „Rutenol". Niemcy wiele sobie po tym preparacie obiecywali. Okazał się jednak zupełnie bezskuteczny. Wszyscy chorzy zażywający tego preparatu nie odzyskali zdrowia.

Gdy eksperymenty zostały ukończone, pewnej nocy wszystkich gruźlików poddano zastrzykom fenolu. Gdy przyszedłem rano do baraków — mówi świadek — zastałem sale puste.

Mimo drutów utrzymywano kontakt ze światem

Świadek Kłodziński aresztowany został w związku z pracą w tzw. grupie społecznej Oświęcimia, która zorganizowana na terenie województwa krakowskiego, miała za zadanie nieść pomoc więźniom oświęcimskim.

Świadek opowiada, że SS-manni niechętnie odwiedzali szpital, obawiając się zarażenia, w szczególności unikali bloku, na którym znajdowali się chorzy na tyfus plamisty, brzuszny lub dezynterię. Członkowie „ruchu oporu" wykorzystywali ten fakt i właśnie na tym bloku zakaźnym, unikanym przez władze obozowe, odbywały się narady i zebrania. Tak np. obecny premier, Cyrankiewicz, dłuższy czas przebywał na tymże bloku, pracował tam nocami i stamtąd wydawał rozkazy. Dzięki wielkim wysiłkom zdołano ściągnąć z Krakowa, różnymi drogami, lekarstwa tak bardzo dla chorych potrzebne. Oprócz lekarstw próbowano również zorganizować dostawę paczek żywnościowych.

Sporządzono spisy, zawierające imię i nazwisko oraz numer więźnia, po czym spisy te przesłano do Krakowa, a stamtąd najprawdopodobniej za pośrednictwem Delegatury rządu na kraj, dotarły one za granicę. Z końcem 1943 r. do obozu przyszło szereg paczek (ok. 120) z zagranicy, zaadresowanych do poszczególnych więźniów. Fakt ten wywołał silny oddźwięk u SS-mannów, którzy zorientowali się, iż mimo drutów kolczastych wież strażniczych i całej sieci posterunków — więźniowie znaleźli kontakt z zagranicą. Jak się świadek później dowiedział z zagranicy przyszło ok. 1000 paczek, z których 900 SS-mani skradli.

Po zeznaniach świadka, interesujące pytanie kieruje w stronę oskarżonego biegły dr Kowalski. W związku z eksperymentami, dokonywanymi w szczególności na kobietach-więźniarkach, interesuje biegłego cel, w jakim eksperymenty te były dokonywane. Na pytanie to Hoess z najzupełniejszym spokojem i cynicznie oświadcza, że chodziło o wynalezienie na drodze doświadczeń takiego środka sterylizacyjnego, za pomocą którego można by w sposób masowy „załatwić" — jak się wyraża — większą ilość ludzi. Na podstawie wiadomości jakie miałem ze strony głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy, jasne było, Himmler szykował plany wyniszczenia narodów słowiańskich, a w pierwszej linii Polaków i Czechów — oświadcza Hoess.

Prokurator Cyprian (do oskarżonego) — Oskarżony słyszał zeznania świadka, że w szpitalu obozowym zabijano za pomocą fenolu od 100 do 300 osób dziennie.

Oskarżony :tak jest słyszałem.

Prokurator Cyprian: Z czyjego odbywało się to rozkazu.

Oskarżony: Chodziło o usuwanie ludzi niezdolnych do pracy i tych zagazowano, albo uśmiercano przez zastrzyk.

Prokurator Cyprian: To znaczy, że zabijano na polecenie Berlina i kartę tego zabójstwa następnie maskowano?

Oskarżony: Tak jest.

Z kolei przewodniczący celem zaznajomienia Trybunału i członków kompletu sędziowskiego z topografią obozu i jego wyglądem — zarządził wyświetlenie szeregu dokumentów.

Na fundusz „Leszka"

Na wezwanie autora szkicu „Na sieci Enu" wpłacił p. Henryk Trzebiński, wicewojewoda pomorski — 1000 zł i ze swej strony wzywa do podtrzymania akcji pp. dr Huberta Sukiennickiego z Katowic i Adama Dawidowicza z Katowic.

Egon Naganowski

Politycy, którzy zawiedli

„Historia powszechna jest ustawiczną kompromitacja przeszłości wobec teraźniejszości...“ A. H

III

Pogmatwane nici przedwojennej dyplomacji stara się rozplątać w swej najnowszej książce „Ostatnie dni Europy" przebywający na emigracji b. rumuński minister spraw zagran. Grigore Gafencu. „Książka jego — stwierdza Reger — wywołuje osobliwe wrażenie, że tam, gdzie spisuje się w niej historię, jest przytomny dociekliwy mąż stanu, podczas gdy w owych latach, w których mąż stanu objeżdżał Europę, jedynie historyk uprawiał swoje teoretyczne studia". Uderzające jest w każdym razie, że po odwiedzeniu wszystkich, za wyjątkiem Ankary, stolic europejskich w r. 1939 Gafencu uważał się za dostatecznie oświeconego co do linii, po której powinien kroczyć jego kraj, a obecnie wyznaje, że znalazł wszędzie zupełną dezorientację i pomieszanie pojęć.

Problemy ściśle rumuńskie pozostawimy tu na uboczu. Poprzestaniemy na skonstatowaniu, że Gafencu — i on, dlaczego miałby być lepszy od innych? — pogodził się z rzeczywistością, nie chcąc utracić stanowiska przy królu Karolu, mimo że zdawał sobie sprawę z jego predylekcji do dyktatorskich rozwiązań. Nolens volens paktował z Berlinem, mitygował z drżeniem Hitlera rozzłoszczonego „prześladowaniem" tzw. Żelaznej Gwardii i szukał zbawiennych kontaktów na zachodzie i Bałkanach. Stwierdził przy tym, że regent jugosłowiański Paweł „ulegał we wszystkim inspiracjom płynącym z Berlina i Rzymu", choć — jeszcze jeden! — czując się „zmuszonym" przez okoliczności „nie był uczuciowo zaangażowany w tej polityce". Po rozmowach z Chamberlainem, Halifaxem, Daladierem i Bonnetem doszedł Gafencu do przekonania, że Londyn chce zachować europejską równowagę, a Paryż — pokój. Pocieszając się tymi „rewelacjami" Gafencu nie spostrzegł się tylko, że tak równowagę europejską jak pokój świata można było zachować jedynie wbrew Niemcom Hitlera, a nie z nimi.

Becka nazywa „wiernym uczniem marszałka Piłsudskiego" i zwolennikiem „niezależnej i ściśle logicznej polityki równowagi", popartej paktami nieagresji i dwustronnymi sojuszami we wszystkich stronach świata. Mimo tych pochwał — bo to mają być pochwały — Gafencu przypisuje główną winę za rozbicie pertraktacji między aliantami zachodnimi a Rosją — Polsce, która jego zdaniem była przekonana, że wojna nie wybuchnie o ile ona „nie zbliży się nigdy do Rosji".



Gafencu

Gafencu formułuje wyjątkowo słusznie, gdy pisze o jedynym sposobie skutecznego utrzymania równowagi na kontynencie, zmuszenia Hitlera do opamiętania się: „można było osiągnąć ten cel tylko przez przeciwstawienie masom niemieckim mas rosyjskich". Szkoda tylko, że w odniesieniu do własnego kraju nie wyciągnął z tego spostrzeżenia żadnych praktycznych wniosków.

* * *

Na koniec przeniesiemy się jeszcze raz do Francji. Francji bezpośrednio przed klęską. Specyficzna atmosfera bezradności, tchórzostwa, zdrady i niewygasłych iluzji co do ostatecznych celów Hitlera, tak wyśmienicie i drobiazgowo oddana w „Upadku Paryża" Ilji Ehrenburga, znajduje swe świadectwo w „Temoignages" pamiętnikach Alberta Lebrun, ostatniego prezydenta III republiki. Można by zaryzykować twierdzenie, że ówcześni francuscy mężowie stanu pod pewnym względem przedstawiają w kondensacji i uplastyczniającym przejaskrawieniu wszystkie błędy i przywary współczesnej Hitlerowi polityki europejskiej, są ostatecznym résumé epoki, na którą zapadł już nieodwołalny wyrok historii.

Sam Lebrun wygląda w tym wszystkim jeszcze najlepiej, choć i jego postępowanie jest niezmiernie charakterystyczne. Odznacza się wiernością dla traktatów i zobowiązań, wierzy w ideał wolności. W obliczu presji kapitulacyjnej, wywieranej przez większość deputowanych i ministrów, którzy albo z Chautempsem stracili nerwy, albo z Lavalem myślą już o współpracy z Hitlerem, Lebrun jest stanowczo za przeniesieniem rządu do Algeru i kontynuacją oporu. Ale tu przeciwstawili się nie tylko parlamentarzyści, lecz również generałowie, którzy — szczególnie po znanych propozycjach Churchilla — bali się uzależnienia od Anglii i



Beck

— powoływali w drodze dość osobliwego rozumowania na „zagrożony honor armii".

Wtedy obserwujemy ciekawe zjawisko. Lebrun kapituluje wobec zarzutu, że ma zamiar uciec(!). W Vichy wchodzi na jego miejsce Petain. Na słowa, w których ten ostatni obwieszcza, że nie jest następcą prezydenta, bo zaczyna się zupełnie nowy reżim, Lebrun odpowiada: „Byłem przez całe moje życie najwierniejszym sługą prawa i to również wówczas, gdy nie zgadzałem się z nim wewnętrznie. Jestem mu i tym razem posłuszny. Zgromadzenie narodowe przemówiło, wszyscy Francuzi winni go usłuchać". „Gdyby chodziło o sztukę teatralną — komentuje Reger — powiedzielibyśmy: oto zejście ze sceny pełne godności. W polityce jednak godność nie liczy się nawet wówczas, gdy nic innego już nie pozostało".

* * *

Jeżeli uznać za prawdę to, co głosi maksyma, umieszczona na początku pierwszej części niniejszego artykułu, że „historia powszechna jest ustawiczną kompromitacją przeszłości wobec teraźniejszości", to trzeba stwierdzić, że mało było w dziejach kompromitacji tak kompletnych, jak ta, której staliśmy się świadkami. Politycy zawiedli. Homo politicus i homo sapiens wzięli ze sobą rozbrat. Dlatego homo furiosus mógł nas wszystkich otoczyć zaklętym kręgiem nieszczęść i zbrodni.



Lebrun

Cenne dary amer. C. K.

dla Polskiego Czerwonego Krzyża i innych instytucji dobroczynnych

WARSZAWA (PAP). W zarządzie głównym PCK odbyła się konferencja, poświęcona działalności amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Jak wynika z przedstawionych danych, PCK otrzymał z Ameryki dary łącznej wagi 4,600.000 kg. ogólnej wartości 10 milionów dolarów. Wartość materiałów sanitarnych wynosi 2,624.000 dolarów. Dary te przydzielone zostały obok Polskiego Czerwonego Krzyża różnym instytucjom społecznym i organizacjom charytatywnym.

Ostatnio przybyły do Gdyni dwa szpitale po 250 łóżek każdy. Wkrótce nadejść mają narzędzia chirurgiczne i przyrządy lecznicze, wartości około 1 miliona dolarów.

Luksusowe warunki

życia internowanych hitlerowców w Mossburg

NOWY JORK (PAP). Korespondent berliński dziennika „New York Times“ donosi, że internowani hitlerowcy w obozie Mossburg, znajdującym się pod zarządem niemieckim, żyją w warunkach luksusowych i zajmują się fałszowaniem paszportów, kart żywnościowych i innych dokumentów, co przynosi im niezłe dochody. Mogą oni dzięki temu przekupywać straż obozową, składającą się z Niemców, zaopatrywać się w żywność i we wszystkie niezbędne do wygodnego życia przedmioty, a nawet wychodzić na wolność. Władze niemieckie, pod których kontrolą znajduje się obóz, odnoszą się z obawą i serwilizmem do b. dygnitarzy hitlerowskich, internowanych w Mossburg.

Korespondet „New York Times“ wzywa władze amerykańskie, by roztoczyły ściślejszą kontrolę nad tym obozem i ukróciły nadużycia władz niemieckich.

Oxford po wojnie

Kuźnia wiedzy praktycznej



Wicerektor z dr Williamem Walton i dr Malcolmem Sargent, którzy otrzymali honorowe tytuły w Oxfordzie

Koło, w marcu

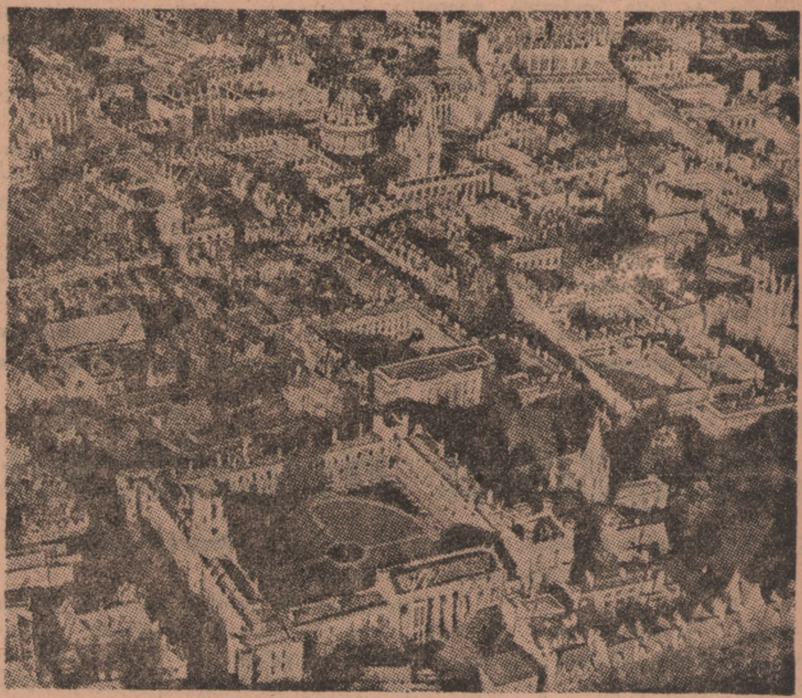
Ostatnia wojna zamieniła tak dalece strukturę socjalnego i intelektualnego życia uniwersytetu oxfordzkiego, że już nigdy nie odzyska on swego dawnego charakteru. Proces przemiany nie skończył się z chwilą uzyskania zwycięstwa. Mija drugi rok pokoju, a przed Oxfordem stają coraz to nowe problemy, dla których rozwiązania musi on zrzekać się coraz więcej znamiennych cech swego przedwojennego sposobu życia.

Uniwersytet oxfordzki w czasie swego długiego istnienia poznał dużo wojen. Trudności, będące wynikiem ostatniej wojny z Niemcami, są przezwyciężane przez jego władze z energią, przewidywaniem i pomysłowością.

Dzisiejsi studenci uniwersytetu w Oxfordzie to przeważnie ludzie dorośli. Wielu z nich nosiło mundur żołnierski i posiada żony, które mieszkają razem z nimi. Stary klasztorny charakter tej uczelni należy do przeszłości. Student czasów dzisiejszych jest więcej dojrzały nie tylko wiekiem ale i doświadczeniem. Cechuje go koncentracja i determinacja w pracy. Wykładowcy nie mieli nigdy bardziej chętnych i pracowitych słuchaczy.

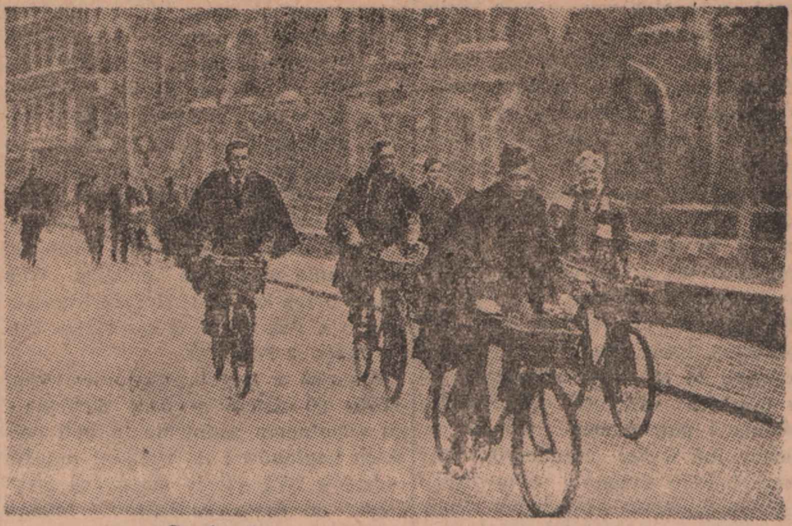
Ta wielka pracowitość i może nieświadomy sens różnicy między kolegami, którzy nie dzielili doświadczeń żołnierskich, powstrzymuje wielu od brania udziału w życiu klubowym, organizacyjnym i korporacyjnym, które było rysem charakterystycznym starego Oxfordu.

Student powojenny podchodzi do życia ze strony praktycznej. Nauki klasyczne mają dziś mało zwolenników. Olbrzymia większość studiuje historię, nauki polityczne, ekonomię, a przede wszystkim języki nowożytne, widząc w nich szeroką bramę do dobrego zarobku. Łacina i greka są mniej popłatne.



Oxford widziany z lotu ptaka

Liczba studentów w Oxfordzie przekroczyła już liczbę z lat przedwojennych. W roku 1938 wynosiła ona 4920. Oxford dzisiaj nie jest jedynie miastem uniwersyteckim. Na przedmieściach znajdują się olbrzymie fabryki Morris'a z wielką liczbą robotników. Problem mieszkaniowy stał się trudny do rozwiązania. Zwiększyły się bardzo znacznie koszty utrzymania, co odczuwa zarówno student, jak i wykładowca.



Studenci na rowerach zdążają na wykłady

Oxfordowi brakuje dzisiaj tego wszystkiego, co czyniło życie studenckie tak przyjemnym przed wojną. Lecz, jeśli Oxford był kiedyś ojczyzną martwych języków i nieśmiertelnych przesądów", to nie jest już nim dzisiaj.

Oxford dzisiejszy jest kuźnią wiedzy praktycznej.

Bolesław Kubiak

Deficyt budżetowy

we Francji

PARYŻ (PAP). Francuski minister skarbu Schuman ujawnił, że deficyt budżet. Francji wynosi 111 miliardów franków. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest podwyższenie produkcji i redukcja personelu urzędniczego.

Zakaz wywozu uranu

ze St. Zjedn. za granicę

WASZYNGTON (obsł. wł). Amerykańska komisja do spraw energii atomowej podała do wiadomości że Stany Zjedn. wydały zakaz wywozu za granicę uranu i innych metali, potrzebnych do produkcji bomby atomowej

Stany Zjednoczone

odmówiły pomocy gosp. Jugosławii

BELGRAD (Obsł. wł.) Rząd jugosłowiański został poinformowany o odrzuceniu przez Stany Zjedn. prośby o dostawę zboża. Odmowa została umotywowana okolicznością, że dla Jugosławii pomoc ta nie jest tak konieczna, jak dla wiele innych krajów, zagrożonych klęską głodową.

List ze stolicy

W warszawskim tramwaju

Warszawa, w marcu

Specjalnie obfite opady śnieżne w tym roku sparaliżowały nie tylko komunikację kolejową, lecz spowodowały również zaburzenia w komunikacji miejskiej. Gdy jednak inne miasta podjęły energiczną walkę z tą klęską, Zarząd Miasta Warszawy spał snem zimowym i długo prasa stołeczna musiała go budzić. Nim to się jej jednak udało, mieszkańcy syreniego grodu mieli jeszcze dłuższy czas złudzenie, że mieszkają na Antarktydzie. Podczas, gdy inne narody czynią obecnie ekspedycje dla ponownego zdobycia bieguna, nam wystarczyło wyjście z mieszkania, by mieć iluzję brania udziału w tym wyścigu. Wśród zasp śnieżnych prowadziły wąskie ścieżyny. Nie tylko na przedmieściach, ale nawet na Marszałkowskiej trudno było dojrzeć szyny, to też z podziwem spoglądano na oblepione ludźmi tramwaje, gdy te z trudem przebijały się naprzód. Komunikacja warszawska, która nigdy nie zbliżała się do doskonałości, w tych dniach próby ulegała ciągłym przerwom. Na tramwaje czekano często blisko godzinę, aż w końcu pojawił się cały sznur wozów oczekiwanego numeru.

Mrozy jednak zbliżały się do punktu szczytowego i światły PIM zapowiadał odwilż. Warszawiacy cwa-



niacy wyciągnęli balie, żartując, że będą z nich gondole do przewożenia pasażerów. Zapowiadała się lokalna powódź. Auta i tramwaje coraz częściej się psuły, a te, które jeździły, wlokły się w tempie ślimaka. W częściach miasta położonych nad rzeką zawiązały się komitety przeciwpowodziowe, harcerstwo zostało zmobilizowane do akcji pomocniczej, a oddziały saperskie sprowadzone do ochrony mostów.

Miasto żyło pod znakiem powodzi.

O tym wszystkim rozmawiali pasażerowie we wlokącym się powoli tramwaju. Niektórzy jednak pocieszali się, że było znacznie gorzej, gdy oni tu po oswobodzeniu Warszawy przybyli. Żeby się dostać z końca miasta do śródmieścia, siadało się do furmanek, które w owym czasie zastępowały bardziej nowoczesne środki komunikacji. Gorzej, gdy tych furmanek nie było i wieczorem trzeba było wracać do domu pieszo przez puste ulice, wiodące wśród ruin.

Zdarzało się wówczas, że napotkany na takich odludnych ulicach osobnik przystępował i zadyszanym głosem pytał: „Panie, nie widział pan milicjanta?" A gdy zdziwiony pytaniem przechodzień odpowiadał przecząco, wtedy spotykał się z propozycją: „No, to dawaj pan zegarek!". I cóż, trzeba by to dać, zadowolony, że na tym się skończyło.

Czasem znów, gdy szło się wieczorną porą słyszeć się dało z ruin płaczliwy głos dziecka: „Może mi pan da płaszcz, sierota jestem", — a zaraz potem tubalny głos męski: „No, zdejmuj pan okrycie, bo dziecku jest zimno, a nie — to cegłą w łeb!".

— Mnie samemu — opowiada dalej jakiś starszy pan w tramwaju, chcąc w ten sposób skrócić sobie drogę — zdarzył się przed dwoma laty, mniej więcej o tej porze roku ciekawy wypadek. Wracam późno do domu z jakiegoś posiedzenia, gdy dopędza mnie elegancko ubrany osobnik i pyta się, którędy droga wiedzie do Dworca Wileńskiego. Pokazałem mu drogę, lecz gdy mnie minął zdało mi się, że jakoś podejrzanie się o mnie otarł. Sięgnąłem do przegubu lewej ręki... Zegarka nie było. Ulica była pusta, lecz sam nie wiem skąd uczułem nagły przypływ odwagi. Złodziej był jeszcze niedaleko. Pobiegłem za nim i zawołałem: „Oddaj mi zaraz zegarek!" Złodziej zawahał się, ale



po chwili odpiął zegarek i dał mi go, a ja zadowolony poszedłem do domu. Przy kolacji opowiadam tę swoją przygodę i dla podkreślenia podciągam rękaw. . . .Na ręce miałem dwa zegarki, mój i tego przechodnia, który widocznie zastraszony moim tonem, wziął mnie za tego, za kogo ja jego brałem.

Nie pomogło ogłoszenie, które umieściłem w gazetach. Po zegarek nikt się nie zgłosił.

Nad śmiechem zabrzmiał głos konduktora: „Muranów! Koniec trasy!".

Jerzy B. Klima

Z osiągnięć technicznych ostatniej wojny

Japońskie olbrzymy podwodne

W lutym 1945 r. Japończycy skonstruowali największą na świecie łódź podwodną „1—400". Wszelkie szczegóły, dotyczące tej łodzi trzymano w ścisłej tajemnicy. O jej istnieniu sprzymierzeni dowiedzieli się dopiero 28 sierpnia 1945 r., gdy załoga jej poddała się do niewoli w rejonie Tokio.

Główne dane taktyczno-techniczne łodzi są następujące: długość — 122 metry, wyporność nadwodna — 5.700 ton, uzbrojenie — 8 wyrzutni torpedowych, jedno 127 milimetrowe działo, 12 automatów, 3 hydroplany, zasięg 80 tys. km, załoga 200 ludzi.

Łódź podwodna „1—400" posiada 3 pokłady. Samoloty ze składanymi skrzydłami przechowywane są w hangarze, mieszczącym się w części przedniej. Mocne wodoszczelne drzwi hangaru otwierają się za pomocą ciśnienia hydraulicznego. W hangarze ułożone są szyny, po których przetransportowuje się samoloty na wózkach do przedniej części pokładu, w której mieści się katapulta hydrauliczna, ustawiona na specjalnym pomoście. Pławniki samolotów przechowywane są pod hangarem i doczepiane do samolotu przed startem.

Wewnątrz łodzi podwodnej znajdują się odpowiednio przygotowane pomieszczenia do przechowywania 1000 ton ładunku. Dwa motory Diesla umieszczone są w burcie po obydwóch bokach i każdy z nich połączony jest z walcem środkowym.

Oprócz łodzi „1—400" Japończycy zbudowali jeszcze dwie wielkie łodzie podwodne o pojemności 3.800 ton. Każda z nich mieściła na swym pokładzie 2 samoloty.

Przy pomocy tych łodzi podwodnych Japonia przez dłuższy czas zdołała utrzymać odosobnione garnizony nad jeziorem Truk i w Rabaule. Za pomocą tych samych łodzi podwodnych ewakuowano wyższe dowództwo japońskie i specjalistów japońskich N. Gwinei i innych wysp.

Badania geologiczne

w Czechosłowacji w ramach 2-letniego planu gospod.

PRAGA (IP). — Badania geologiczne ziemi odgrywają poważną rolę w wykonywaniu dwuletniego planu gospodarczego Czechosłowacji. Państwowy instytut geologiczny przeprowadzi w latach 1947-48 roboty wiertnicze na Morawach i w Słowacji gdzie spodziewane są odkrycia łożysk naftowych. Jednocześnie przeprowadzone będą badania łożysk antracytu w okolicy Czeskich Budziejowic w Czechach południowych, dalej zbadane mają być nowe łożyska węgla kamiennego w zagłębiu rosicko-oslavanskim i żarlacko-svatoriowickim. Również badania geologiczne przeprowadzone będą w zagłębiach węgla brunatnego, mianowicie w falknowskim i mostecko-cieplickim. Zbadane dalej zostaną łożyska lignitowe w Czechach południowych i na Morawach południowych.

W tym czasie przeprowadzone będą badania łożysk rudy żelaznej w Jeseniakach i na Morawach zachodnich, dalej łożyska rudy w Górach Kruszcowych oraz łożyska rudy ołowiano-cynkowej w okolicy Rymarzowa. Również zbadane zostaną łożyska grafitu na Szumawie, zachodnio-czeskie łożyska kaolinu i gliny ceramicznej w Chobie. W tych ramach przeprowadzone zostaną również badania chemiczne rud, grafitu oraz wód mineralnych z różnych części Republiki Czechosłowackiej.

W procesie przeciwko strażnikom obozu koncentracyjnego Neuengamme, zapadł wyrok skazujący oskarżonego SS-manna Józefa Klingera na karę śmierci przez powieszenie.

KRONIKA KRAJOWA

Gdynia

Rekordowe wyniki prac Stoczni Nr 1

W ciągu 10 tygodni wyremontowano 32 statki handlowe i 7 okrętów wojennych

GDAŃSK (dz). W bieżącym roku Stocznia nr 1 wyremontowała już 32 statki handlowe i 7 okrętów wojennych. Przy remoncie s/s „Kraków" zużyto 250 ton stali na same płyty denne. Cyfra ta mówi sama za siebie. Obecnie w trakcie przebudowy znajduje się statek poniemiecki „Warthe" (10 tys. t). Jest to nowoczesny motorowiec, zbudowany przez Niemców w 1942. W czasie nalotu na Gdynię został zbombardowany i zatonął koło dworca morskiego. Statek w jesieni ubiegłego roku został wydobyty z dna basenu i przetransportowany na stocznię. Przebudowa jego będzie kosztowała 100 milionów złotych. Na zlecenie Dyrekcji Dróg Wodnych stocznia nr 1 wyremontowała dwa lodołamacze „Wilk" i „Zuraw", a silnie uszkodzony przez minę lodołamacz „Drwęca" otrzymuje w doku kapitalny remont. Na ukończeniu znajduje się przebudowa statku „Deltra" na trawler rybacki. Stocznia zatrudnia 2304 fachowców, w tej liczbie tylko 6 Niemców.

Częstochowa

Kiedy przemysł częstochowski

zacznie eksportować?

Dwie możliwości, które należy wykorzystać

CZĘSTOCHOWA (TK) Ostatnio wiele firm zagranicznych, a specjalnie Polonia Amerykańska, wykazują duże zainteresowanie przemysłem częstochowskim, zwłaszcza dział dewocjonalii artystycznych, wyrobów choinkowych oraz soków owocowych. Wyrazem tych zainteresowań są liczne zamówienia na wspomniane towary, sięgające bardzo znacznych sum. Niestety zamówienia te nie mogą być na razie zrealizowane, wobec nieuregulowania dotychczas dziedziny eksportu, co jest związane z zawarciem traktatów handlowych. Wywóz towarów za granicę, w chwili obecnej, może się odbywać jedynie w drodze transakcji wiązanych, niezbyt korzystnych dla eksportera. A tymczasem przemysł dewocyjny w Częstochowie ma w tej chwili przed sobą nieograniczone możliwości eksportowe, tym bardziej, że zarówno dewocjonalia jak i ozdoby choinkowe, dostarczane dawniej przez firmy czeskie, nie są obecnie przez te firmy produkowane. Istnieje więc możność opanowania tych rynków przez przemysł polski. Pewne nadzieje na przełamanie martwoty, panującej w dziedzinie eksportu, rokuje zawarta z Polskim Towarzystwem Handlu Zagranicznego umowa, oraz ożywiona działalność miejscowego Zrzeszenia Eksporterów i Importerów, zajętego obecnie opracowaniem planu obrotu towarowego z zagranicą. Również wzrastająca stale liczba członków, jest dowodem dużego zainteresowania się eksportem. Im jednak prędzej sprawy eksportowe nabiorą realnych kształtów tym lepiej. Mając bowiem duże możliwości, możemy je stracić. A szkoda!

Nowy zarząd orkiestry kolejowej

PIŁA (bis) Walnemu zebraniu orkiestry kolejowej przy ZZK przewodniczył p. W. Balik. Po odczytaniu sprawozdań z działalności orkiestry w roku ub. udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — Fr. Kowałkowski, wiceprezes W. Wiśniewski, sekretarz — W. Czajkowski, zast. sekr. — A. Walczak, skarbnik — F. Szneider, dyrygent — M. Szczepański, gospodarz — M. Jarocki, Stompor — biliotekarz, A. Bugalski i J. Bontkowski — ławnicy.

Tragedia moabicka

Z chlubnej karty walki Polaków berlińskich o polskość i katolicyzm

II.

Ująwszy w swoje ręce ster Tow. św. Kazimierza, Mikołaj Kaczmarek zorientował się odrazu w tej perfidnej tendencji przywódców robotniczych towarzystw niemieckich i całą siłą swego na wskroś patriotycznego, w długiej, poprzedniej działalności wyrobionego, polskiego charakteru postanowił się tym germanizatorskim zakusom przeciwstawić. By przeszkodzić dalszemu bałamuceniu mas polskich polskimi nazwiskami księży-Niemców, stojących na czele towarzystw niemieckich, Mikołaj Kaczmarek wciągnął na czoło polskich towarzystw księży-Polaków, prowadząc jednocześnie za pomocą mężów zaufania silną agitację po domach i na zebraniach za wstępowaniem robotników i rzemieślników polskich do polskich organizacyj.

W ten sposób powstrzymywał dzielny i pomysłowy, ten prezes Tow. św. Kazimierza mniej uświadomionych rodaków od wstępowania do towarzystw niemieckich, ratując ich tym samym od utraty polskiej narodowości. „Verbandy" bowiem i „Vereiny" niemieckie były moralnym grobem dla polskiego robotnika. Zaprzepaszczał się i ginął on w nich wraz z całą swoją rodziną bezpowrotnie. To też nie żadna polityka klerykalna, ale trafne wyczucie drogi, jaką należało kroczyć, aby utrzymać w polskości nasze masy robotnicze i rzemieślnicze, kierowało posunięciami Mikołaja Kaczmarka, które ratowały nasz jeszcze wówczas bardzo łatwowierny lud przed germanizacją. Na terenie parafii św. Pawła zwoływało też z powyższych względów sprawną i rozumną ręką Mikołaja Kaczmarka prowadzone Tow. św. Kazimierza liczne wiece, wychodząc z założenia, że są one najlepszą dla mas polskich uczelnią narodowego myślenia i patriotyzmu. Wiece te, jakeśmy już wyżej zaznaczyli, były zawsze bardzo tłumne i stanowczymi rezolucjami swoimi świadczyły o nieustępliwości i niezłomności Polaków-katolików w walce o swoje najsłuszniejsze w Kościele prawa.

Niejako wydziałem licznego już w 1914 r. Tow. św. Kazimierza był i działał przy kościele św. Pawła Komitet Parafialny, na którego czele dłuższy czas stał również Mikołaj Kaczmarek. Komitet ten wespół z Tow. św. Kazimierza czuwał pilnie nad religijnymi potrzebami polskich parafian, otaczając szczególną opieką istniejący przy kościele św. Pawła chór dzieci. Komitet ten starał się też co roku o należyte przygotowanie dzieci polskich do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. w języku polskim. Staraniem tego komitetu i Tow. św. Kazimierza przygotowali w 1914 r. dzieci polskie, mające przystąpić po raz pierwszy do Sakramentów św., nauczycielka Zalewska i Stefan Checiński, znany, ideowy działacz, nadzwyczaj dobrze, co potwierdziło skrupulatne przeegzaminowanie w języku polskim tych dzieci przez ks. posła Józefa Kurzawskiego z Pakości oraz ks. Piotra Dunajskiego z Pomorza.

Egzamin z nauki przygotowawczej około 60 dzieci wypadł doskonale ku zupełnemu zadowoleniu obu polskich kapłanów i ku wielkiej radości rodziców tych dzieci mających przystąpić do Stołu Pańskiego. Innego jednak w tej sprawie zdania był kuratus Dominikanów — O. Jakub, który w pierwszej chwili odmówił stanowczo przyjęcia dzieci polskich do Spowiedzi i Komunii św., stojąc na stanowisku, że dzieci te muszą być koniecznie dodatkowo przeegzaminowane w języku niemieckim. Wobec bardzo stanowczego sprzeciwu delegacji polskiej, która z całą mocą twierdziła, że dzieci są już dostatecznie przygotowane w języku polskim, co zresztą wynikało z poświadczenia polskich księży egzaminatorów, O. Jakub, administrator kościoła św. Pawła, pozornie tylko, jak się później okazało, ustąpił, godząc się i niby się przychylając do prośby Komitetu Parafialnego, przy czym dzień 15 marca wyznaczył wyraźnie jako dzień, w którym dzieci polskie na rannym nabożeństwie polskim miały przystąpić gremialnie do Stołu Pańskiego. Że była to zgoda tylko pozorna i że w umyśle O. Jakuba nurtowały już wtedy inne myśli, inne zdecydowanie antypolskie, zamiary i cele, dowodzi nam tego następujący, dalszy rozwój tych dla Polaków nad wyraz przykrych, a duchowieństwo niemieckie wręcz kompromitujących wypadków. O. Jakub najpewniej dlatego zgodził się na przystąpienie dzieci polskich do Stołu Pańskiego, ponieważ z góry przypuszczał, że z braku księdza, któryby dzieci wyspowiadał po polsku, to się stać nie może. Aby utrudnić dzieciom spowiedź w języku polskim, O. Jakub wysłał jedynego w parafii księdza Polaka — O. Stanisława Potykę, na misję poza Berlin, licząc na to, że z braku księdza polskiego dzieci będą musiały się z konieczności spowiadać po niemiecku. Omylił się jednak i przeliczył w swoich germanizatorskich rachubach i zapędach ten osobliwy sługa Boży, znalazł się bowiem na przekór jego brzydkim zamiarom kapłan, który dzieci wysłuchał spowiedzi po polsku. Był nim ks. Wernicke, Niemiec, kapelan Franciszkanów, sędziwy już wówczas, powszechnie lubiany i szanowany kapłan, który w młodości swojej jako guwerner dzieci hr. Mielżyńskich nauczył się, przebywając w domu polskim, dobrze polskiego języka i który teraz z całą gotowością spełnił obowiązek kapłański, wysłuchawszy dzieci po polsku spowiedzi. Ks. Wernicke wyraził się bardzo pochlebnie o dzieciach polskich, podkreślając ich staranne przygotowanie, co uwidoczniało się, jego zdaniem, w poważnym sposobie spowiadania i zachowania się dzieci przy konfesjonale.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pierwiastkowa regulacja hipoteki

i ponowne założenie ksiąg hipotecznych

Sąd Grodzki w Aleksandrowie Kuj. Oddz. Ksiąg Wieczystych Sądu Grodzkiego, obwieszcza, że wyznaczony został termin

a) pierwiastkowej regulacji hipoteki dla:

1. nieruchomości w Radziejowie Kuj. przy ul. Objazdowej pod nr 18, przestrzeni 3.36 ha, należącej do sukcesorów Mariem z Grojnowskich Erdwajn — na dzień **15 kwietnia 1947 r.**

2. osady włościańskiej we wsi Broniszewo, gm. Służewo, oznaczonej nr 2, przestrzeni 1 ha 9.595 m kw pod nazwą „Kolonia Mieczysławowo", należącej do Mieczysława i Marii małż. Białkowskich — na dzień **15 kwietnia 1947 r.,**

3. nieruchomości w Piotrkowie Kuj. przy ul. 3-go Maja nr 22, przestrzeni około 700 m kw, należącej do sukcesorów zmarłej Ruchli vel Rutki vel Sary z Łaskich Izbickiej — na dzień **20 czerwca 1947 r.,**

4. nieruchomości w Radziejowie Kuj. przy ul. Pierackiego nr 3, przestrzeni około 1.400 m kw, należącej do Stefana i Elżbiety małż. Matuszak — na dzień **20 czerwca 1947 r.,**

5. nieruchomości w Radziejowie Kuj.: a) przy ul. Pierackiego nr 9, przestrzeni około 2.100 m kw i b) przy ul. Pierackiego nr 16 przestrzeni około 8.000 m kw, należących do sukcesorów w połowie Naftala Łęczyckiego i w drugiej połowie Joska Cohna — na dzień **10 lipca 1947 r.-**

6. nieruchomości w Piotrkowie Kuj. przy ul. Piłsudskiego nr 2, przestrzeni 378 m kw, należącej do sukcesorów Hindy Płockiej vel Płockier — na dzień **10 lipca 1947 r.,**

7. nieruchomości w Piotrkowie Kuj. przy ul. Piłsudskiego nr 2, przestrzeni 483 m kw, należącej do sukcesorów po Szmulu — Lewi i Bajli małż. Szumiraj — na dzień **10 lipca 1947 r.** i

8. nieruchomości w Radziejowie Kuj., przy ul. Rynek nr 28, przestrzeni około 120 m kw, należącej do sukcesorów Józefa Kumera — na dzień **25 kwietnia 1947 r.,**

b) odtworzenia zaginionych podczas działań wojennych ksiąg wieczystych dla:

9. nieruchomości „Willa Żabikowo" w Aleksandrowie Kuj. przy ul. Piłsudskiego nr 12, nr rep. hip. 63, przestrzeni 1.412,52 m kw, należącej do sukcesorów Józefa Kamińskiego — na dzień **20 czerwca 1947 r.** ,

10. nieruchomości w Ciechocinku przy ul. Widok nr 5, nr rep. hip. 55, przestrzeni 145 sąż. kw, należącej do Michała i Franciszki vel Frani małż. Bibersztajn — na dzień **20 czerwca 1947 r.,**

11. nieruchomości w Ciechocinku przy ul. Przechodniej nr 2, nr rep. hip. 40, przestrzeni 3.465 m kw, należącej do sukcesorów Małki Bromberger i Bera Jelenkiewicza — na dzień **20 czerwca 1947 r.,**

12. nieruchomości w Ciechocinku przy ul. Żelaznej nr 1 i Targowej nr 1, nr rep. hip. 15/126, przestrzeni 2.883 m kw, należącej do Antoniny Paszkiewicz, nabytej od Chaima-Lajba Ejlenberga vel Ejlenburga, sukcesora Izraela-Majera Ejlenberga vel Ejlenburga — na dzień **20 czerwca 1947 r.,**

13. nieruchomości w Ciechocinku przy zbiegu ulic Zdrojowej nr 4 i Żelaznej nr 1, nr rep. hip. 15/126, należącej do Pauliny Chmielewskiej, nabytej z większej nieruchomości od Chaima-Lajba Ejlenberga vel Ejlenburga, sukcesora Izraela-Majera Ejlenberga vel Ejlenburga — na dzień **5 maja 1947 r.,**

14. nieruchomości „Willa Julianówka" w Ciechocinku przy ul. Piłsudskiego, Widok i Nowej, przestrzeni 6.059 m kw, wydzielonej z większej nieruchomości oznaczonej nr rep. hip. 118, należącej do Władysława Magosa — na dzień **15 kwietnia 1947 r.,**

15. nieruchomości w Aleksandrowie Kuj. przy ul. Łąkowej nr 3, przestrzeni 604,48 m kw, wydzielonej z nieruchomości „Trojanów" nr rep. hip. 55, należącej do Stanisława i Wandy-Marii małż. Zaremba — na dzień **10 kwietnia 1947 r.** i

16. nieruchomości w Ciechocinku przy ul. Narutowicza nr 7 nr rep. hip. 134, przestrzeni 932,60 m kw, należącej do sukcesorów Wojciecha Gościńskiego — na dzień **10 lipca 1947 r.**

W oznaczonym terminie osoby zainteresowane winny zgłosić swe prawa w kancelarii hipotecznej pod skutkami prekluzji. (0580

W Indochinach znów walki

LONDYN (Obsł. wł.) W Indochinach holenderskich walki między tubylcami, a wojskami holenderskimi wybuchły na nowo. Powstańcy oświadczyli, że nie podpiszą rozejmu tak długo, dopóki wojska holenderskie nie wycofają się na dawne pozycje.

Jerzy Stankiewicz

Przedwiośnie nad Motławą

Gdańsk, w marcu

Na wprost zburzonego Żurawia schodzimy wzdłuż wyspy Ołowianki ku promowi na Motławie. Nadaremno... Rozłożyste, a płytkie drewniane pudło, otoczone dokoła zamarzniętą powierzchnią rzeki, chwieje się bezmyślnie w miejscu. „Prom" jest — jak o tym mówi napis — „nieczynny aż do odwołania".

Chcemy jednak dostać się na przeciwległy brzeg, nie mając najmniejszego zamiaru nadrabiać kilometra w stronę mostów. Krótka chwila namysłu, śmiała decyzja i oto niezbyt pewnym krokiem wędrujemy pieszo przez rzekę.

Bohaterstwo? Bynajmniej! Zresztą zanim zdążyliśmy się zastanowić, ile metrów głębokości liczy sobie w tym miejscu Motława, jesteśmy już na szerokiej platformie przy Długim Pobrzeżu.

Dawno, dawno właśnie tutaj wrzał gwarem i kipiał ruchem stary port gdański. Co dzień przybywały tu dziesiątki statków, by zabrać piętrzące się na Wyspie Spichrzów góry złotego zboża. Po dziś dzień zachowało się wiele miedziorytów, pochodzących jeszcze z czasów przedrozbiorowych. Z tych to właśnie dzieł Deischa, Curicke'ego i Dieckmanna można dopiero dowiedzieć się, jak to wyglądała niegdyś Motława jeżąca się lasem masztów, dżunglą poplątanych napozór lin i łopocąca tysiącami żagli za którymi skrzypiał pamiętający krzyżackie czasy Żuraw.

Dziś nawet niesposób wyobrazić sobie, że ta sterta cegieł układała się niegdyś w tak charakterystyczną dla Gdańska sylwetkę. Tyleż samo pozostało z wąskich paruokiennych kolorowych kamieniczek. Na jakimś ułamku muru czerni się pogięty szkielet latarni — oto wszystko, co pozostało z dawnej świetności...

Dlatego też idąc w stronę Rybackiego Pobrzeża wolimy spoglądać na prawo gdzie nawprost roztętnionej wirującymi turbinami i dymiącej czarnymi obłokami elektrowni unoszą się stada mew. Co chwila białoskrzydłe i złocące się w słońcu, ptaki opadają na zabłocony lód Motławy i poważnie przechadzając się po nim naprożno szukają przerębli, w której dało by się ułowić choć jedną rybkę. Krzyk tych ptaków wnosi w grobową niemal atmosferę sąsiednich min cenny akcent życia, nie mniej silny, niż dygocący kolos wznoszącej się na Ołowiance elektrowni. Już za tydzień, dwa, kiedy Bałtyk uwolni się od lodu, wrócą mewy nad morze.

W miejscu, gdzie Motława skręca ostro na prawo, zebrał się na zimowe leże chyba cały tabor „Żeglugi Polskiej". Obok zdemolowanych, wydobytych z dna rzeki wraków stoją tu szeregiem i obok siebie unieruchomione krypy, stoją tu dobrze znajome z okresu minionego lata statki: duży „Olsztyn", potężny „Żubr", małe tramwaje wodne „Teresa", „Danuta", „Aleksandry" i wiele wiele innych. Za kilka miesięcy będą korzystać z nich śpieszący do Nowego Portu robotnicy lub przybyli na Międzynarodowe Targi Gdańskie goście.



Pobrzeże Motławy z charakterystycznym Kranem było przed wojną jednym z najbardziej uroczych zakątków Gdańska. Z wiosną znów zacznie się tu praca nad przywróceniem normalnego życia. Zaroi się kanał od rzecznych tramwajów, zadźwięczą kielnie i młoty

Jakaś matka wytoczyła wózek z dwuletnim brzdącem i wolno, rozkoszując się ciepłymi promieniami słońca, popycha poprzez zabłocone nabrzeże wehikuł ze swym skarbem. A dalej barczysty mężczyzna — zrzuciwszy płaszcz — energicznym ruchem łopaty zmiata do rzeki zalegające przed jego domem resztki śnieżnego błota. Bo tutaj są już domy ściślej mówiąc, stare, szczęśliwym trafem ocalałe niskie, wąskie, a uginające się pod wysokimi dachami domki. W jednym z nich uplasowała się restauracja „Pod Kotwicą", w innym piwiarnia która niechybnie otrzyma nazwę „Pod Admira'em", gdyż wysoko, we wnęce szczytnicy tego domu stoi dumnie rozparta i kapiąca złoceniami postać jakiegoś morskiego człowieka. Tam znów nad pustymi jeszcze oknami czerni się pozostawiony niemiecki napis, nad którym zwisa w poprzek ulicy wykuta nieudolnie z żelaza figurka marynarza. „Im Goldwasserstübel — gegründet 1675".

Typowa odwieczna portowa knajpa.

Korzystając z otwartych drzwi, zachodzimy do jednej z nich: ściany opustoszałych pomieszczeń parteru są wyłożone autentycznymi starymi delftami. Są to małe, lśniące, malowane odręcznie niebieską farbą kafle. Widać ich tutaj tysiące — a ręczę, że mimo to nie znajdzie nikt dwóch jednakowych...

Z zamieszkałego piętra schodzą małe dzieci. Przez chwilę gapią się na mnie, poczem wesoło pokrzykując, biegną nad Motławę, by topniejącymi w osłonecznionym locie śnieżkami straszyć białoskrzydłe mewy.

Jerzy Stankiewicz

Nowe władze Ligi Morskiej

WARSZAWA (PAP). Liga Morska otrzymała nowe władze. Prezesem Rady Głównej został wybrany admirał Mohuczy, wiceprezesem — wicemin. Petrusewicz. Prezesem Zarządu Głównego został dyr. dep. Min. Adm. Szudziński, sekretarzem ppłk. Kiryluk. Prezesem Kapituły Odznaczeń został inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Walerian Lachnitt

Sprawa św. Ottona

II.

Poprzedzany wieścią o cudzie, w którym Bóg śmiercią ukarał naigrawającą się zeń pogankę, co pędziła swe sługi do pracy w dzień święty — ciągnął biskup Otto na Wolin. Książę Wartysław nie tylko pod wpływem swej małżonki, już chrześcijanki, przyrzekł sam ochrzcić się, ale jeszcze dodał biskupowi Domasława z synem za towarzyszy, którzy drogę wskazywać mieli przez bagna rzeki Dziwnej. I byłaby może nie minęła świętego Ottona palma męczeńska w tej siedzibie korsarzy, gdyby nie Pawlik. Jemu to i Domasławowi udało się wywieść cało świętego męża z rąk nacierającej nań zgrai. Gdy w ucieczce przez bagna nad Dziwną, chłop jakiś biskupa uderzeniem palicy sękatej z kładki w topiel strącił, znów go Pawlik od śmierci niechybnej pod ciosami rozwścieczonego poganina ocalił.

Wprawdzie rozruch uspokoił się, gdy sobie mieszczanie wolińscy uprzytomnili, że znieważyli wysłańca dwu możnych książąt, wprawdzie przyszli o przebaczenie błagać biskupa w stodołach za Dziwną obozującego, ale prosili zarazem, by wpierw udał się do Szczecina, które to miasto jest najprzedniejsze na Pomorzu, i gdy tam nową wiarę wprowadzi, wtedy niech wraca do Wolina. Byli i tacy, co nawet ochrzcić się dali, a jeden, imieniem Nikodem, przystał do drużyny biskupiej — ale wejścia do miasta radzili nie próbować.

Nauczony tedy doświadczeniem pod osłoną nocy, czółnem po Odrze płynąc, wszedł święty Otto pod koniec sierpnia onego roku pamiętnej wyprawy do Szczecina. Wpływy, które reprezentował Pawlik, starczyły, by zapewnić bezpieczeństwo biskupowi, ale nie były w mocy przełamać władzy kapłanów Trygława nad tłumem. Otto chodził ze srebrnym krzyżem w dłoni i kazał; kazania miewali i kapłani jego, ale rezultatów nie było. I znów ów Pawlik. Nie darmo książę Bolesław polegał na jego radzie i nie darmo do rady biskupowi go przydał. Pojechał tedy



kasztelan Santocki do księcia Bolka, ufając, że skoro odeń zmniejszenie ciężarów, nałożonych na Pomorzan, uzyszcze, ci łacniej do wiary świętej garnąć się będą.

Udało się biskupowi nawrócić dwu synów znacznego mieszczanina Domisława, którego rady sam książę Wartysław zwykł zasięgać nim co postanowił. Onże sam były już ochrzcony, gdy w niewolę saską popadł, i żonę miał Saksonkę, chrześcijankę. Synowie jego w białe, złotolitymi pasami przepasane szaty odziani, głosili sławę dobrotliwego i hojnego biskupa i coraz więcej dzieci garnęło się do nowej wiary, nęcącej podarunkami. Działo się to pod nieobecność Domisława, któryby (dolore simul tortus et ira) bezwątpienia przepędził z kraju Ottona, gdyby właśnie Pawlik nie wrócił z poselstwy. Ogłoszono tedy niezwłocznie wolę księcia ludowi: zwolennikom nowej wiary znaczne ulżenie ciężarów wojennych a gniew książęcy jej przeciwnikom. Zaraz też kazania większy odnosić zaczęły skutek, a gdy biskup drużynnikom swoim obalić kazał stare bogi i nic się nie stało wbrew groźbom kapłanów, tłum wołać począł: gdy bogowie nie mogą sobie pomóc, jakoż my im pomóc możemy!

Rozdał tedy biskup łupy i kosztowności przechowywane w świątyniach ludowi, poświęciwszy je wprzódy, głowę jeno złotego posągu Trygława odesłał papieżowi w upominku. Był jeszcze przy świątyni koń czarny nieznający jeźdźca do wróżb używany, na którego pewnie nie jeden w drużynie, a może i sam Pawlik miał oko. Cóż, kiedy go kapłan pogański tumore ventris, pewnie przez nadmierne zadanie mu koniczyny struł nocą.

Przezimował tedy Otto w Szczecinie. Założył dwa kościoły, jeden w rynku Świętego Wojciecha, drugi zaś za murami grodu pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Ze Szczecina odbyte wyprawy misyjne w okolicę Grodziska nad Odrą i Lubina ugruntowały chrześcijaństwo na tyle, że mógł Otto ruszyć deltą Odry do Wolina, który go już oczekiwał. Nic już teraz nie



stało na przeszkodzie jego dziełu. A że pogańscy kapłani krążyli między tłumem, strasząc zemstą bogów — nie dziwota. Szybko już tedy jeszcze Kamień odwiedziwszy przez Dobrą na Białogród powracał do Gniezna.

Nie wiedzieć czyjej relacji słuchał Bolesław chciwiej: Ottona czy Pawlika... Pewnie ta myśl nieraz nawiedzała samego Ottona gdy go z Bambergu ponownie wołano dla ratowania ginącego dzieła co dopiero zaszczepionego chrześcijaństwa. W Wolinie spłonęły kościoły i miasto, w Szczecinie wybuchła zaraza, wygnanego kapelana Wojciecha przyjął Kamień, który jedyny wytrwał przy wierze świętej.

Snać do jakichś doszedł biskup Otto postanowień, bo teraz już nie przez Bolkowe dziedziny i bez jego pomocy ciągnął na Pomorze. Odwiedził Dyminek, był na zjeździe naczelników szczepowych na wyspie Uznam odbytych był w starym mieście od imienia Cezara nazwanym Julia Augusta (Wołogoszcz) i pobliskim Chorzkowie, aż wreszcie, raz jeszcze życie narażając, do odstępców szczecińskich dotarł.

A zaś Bolko nową gotował wojnę, nie rad może, że chrystianizacja odbywa się bez niego. I tak znów na tych ziemiach spotkały się dwa te dążenia: Ottonowe i Bolkowe. Doczekał się jeszcze świątobliwy Otto, że Wartysław uznał władztwo Krzywoustego nad Pomorzem Zachodnim. Kiedy apostoł Pomorza umierał w 1139 r., jego mocodawca i potrosze przeciwnik już od dwu lat nie żył! Może w zwidach konającego biskupa bamberskiego zjawiał się Pawlik z niemym wyrazem pytania na licach: „Święty biskupie, czyje będzie za grobem zwycięstwo? Czy tych, co po tobie przyjdą od południa, tych co z krzyżem na płaszczach będą się na szlak przez nas przecierany wciskali? Czy twarz mego księcia — pytało widmo — skrzywił wyraz nieustępliwej woli?"

Konający nie mógł już na to odpowiedzieć.

Nie dane mu było dożyć chwili, gdy w Wolinie kościół Św. Wojciecha na siedzibę biskupią konsekrowano. Jak kiedyś przed laty, gdy do tego celu żywota swego w drogę się wybierał, tak i teraz u jego krańca usta świętego Ottona szeptały: Fiat voluntas Tua... — na usprawiedliwienie i przepowiednię zarazem.

Źródła: 1. Tomasz Kantzow „Pomerania".
2. Bugenhagii Pommeraniae libri quatuor. Secundus liber refert Pommeranorum et Rugianorum conversionem.

Kalendarzyk

Sobota, 22 marca 1947 r.
Katolicki: Feliksa
Słowiański: Godzisława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska 2 (Pod Arkadami tel. 24-29)

✱ (a) **Jarmark na konie**, bydło rogate i trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dnia 1 kwietnia br. na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

✱ (a) **I Walne zebranie delegatów** Okr. Bydgoskiego Pom. Zw. Śpiew. odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 10.30 w Pom. Domu Sztuki (Aleje 1 Maja 20).

✱ (a) **Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów** zawiadamia, że w środę dn. 26 bm. o g. 19.30 w lokalu Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska) odbędzie się miesięczne zebrane BTC. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani. Zebranie Zarządu odbędzie się o godz. 18.30.

✱ (a) **Unieważnienie legitymacji.** Wydział Pow. Bydgoski z uwagi na liczne nadużycia unieważnia z dniem 1 kwietnia br. i wycofuje z użytku przez organy kontrolne BKP wszystkie wydane legitymacje zielone, uprawniające do bezpłatnego przejazdu Bydgoskimi Kolejami Powiatowymi.

✱ (a) **Odwołanie zebrania.** Zarz. Zw. Inwalidów Wojennych RP Koło Bydgoszcz powiadamia, że zebranie plenarne mające się odbyć w dniu 23 bm. w salach „Strzelnicy", z przyczyn od zarz. niezal. nie odbędzie się. W najbliższych dniach odbędzie się walne zebranie Koła, o którego terminie nastąpi powiadomienie.

✱ (a) **Okręgowa Komisja Zw. Zaw.** zwołuje na dzień 25 bm. (wtorek) o g. 15.30 w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej 30, zebranie członków zarządów wszystkich Zw. Zaw. na terenie m. BYDGOSZCZY oraz Rad Zakładowych Zakł. Pracy — celem wszczęcia energicznej akcji przeciwko nieuzasadnionej zwyżce cen na artykuły pierwszej potrzeby. Obecność na tym tak ważnym dla świata pracy zebraniu wszystkch Zarządów i Rad Zakładowych obowiązkowa.

Powtórzenie dramatu „Gdzie jesteś, Panie?"

(cza) Przedstawienie religijne pt. „Gdzie jesteś Panie" wystawione w ub. tygodniu, cieszyło się tak wielką frekwencją społeczeństwa, że sala stołówki kolejowej po brzegi wypełniona, nie mogła pomieścić wszystkich pragnących zobaczyć ten wspaniały dramat religijny. Jest to potężne misterium w 6-ciu aktach, oparte na życiu Jezusa od Jego narodzenia aż do ukrzyżowania.

Na ogólne życzenie powtórzone zostanie ono dziś w sobotę o godz. 18.30 w sali stołówki kolejowej przy ul. Zygmunta Augusta, róg Warszawskiej.

Ważne dla posiadaczy koni ze Szwecji

(re) Konie transportowane ze Szwecji do Polski są częstokroć narażone na cierpienia i szybkie zużycie z powodu niewłaściwego obchodzenia się furmanów ze zwierzętami.

Szwedzki związek ochrony zwierząt prosi tą drogą o takie traktowanie koni, do jakiego są one przyzwyczajone w Szwecji. Łagodność i cierpliwość są oznaką przywiązania właściciela do konia, który ze swej strony ciężką pracą odpłaca się za dobre traktowanie.

Należy pamiętać, że konie ze Szwecji są przyzwyczajone do skrętu w lewo, gdyż w kraju tym mija się spotykanych na szosie z lewej strony a poprzedzających z prawej, a więc odwrotnie niż u nas. Cierpliwe, uspakające przemawianie do koni szybko przyzwyczai je do nowego dla nich zwyczaju. Konie ruszają z miejsca po wydaniu przez powożącego długiego dźwięku-s-s-s-s, a zatrzymują się na-ptruu-u.

Oto kilka przykazań wyjętych z szwedzkiej ustawy o ochronie zwierząt: Daj koniowi dobrą stajnię, wygodne stoisko, dobre pożywienie i świeżą wodę. Dopasuj uprząż do wzrostu i kształtu konia. Nie nadużywaj bata i nie każ koniowi pracować ponad siły.

(fe) Z mieszkania p. W. Sikorskiej, zam. przy ul. Mazowieckiej 2/2 skradziono żelazko elektryczne wraz z dwoma sznurami.

Niemiec ze Skarbiewa brał udział w egzekucjach Polaków

Sąd skazał go na 7 lat więzienia

BYDGOSZCZ (lit) Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Otto Knippelberga, zam. w Skarbiewie, pow. Bydgoszcz, oskarżonego o przynależność do „Selbstschutzu", NSDAP i znęcanie się nad Polakami.

Oskarżony był przed okupacją obywatelem polskim narodowości niemieckiej. Przyznał się w toku przewodu sądowego, że z chwilą wejścia Niemców przyjął II gr. niemieckiej listy narodowościowej. Co do przynależności do „Selbstschutzu" i innych organizacji dawał niejasne odpowiedzi. Przesłuchani jednak na tę okoliczność świadkowie złożyli obciążające zeznania, a świadek Z. Polasik ze Skarbiewa zeznał, że po zajęciu Skarbiewa, Knippelberg przyszedł do niego z żołnierzem niemieckim, który wycelował w jego stronę z karabinu i pytał „dlaczego mu Polacy nie zabrali koni, jeżeli zrobili to u wszystkich Niemców".

Po kilku dniach świadek został wysiedlony z gospodarstwa. Później słyszał, że Knippelberg brał częsty udział w egzekucjach, podczas których rozstrzeliwano masowo Polaków. O tym, że oskarżony mógł być zdolny do mordowania, jak i do znęcania się nad Polakami wnioskuje już z tego faktu, że w nocy z 10 na 11 listopada 1939 r. Niemcy ze Skarbiewa zgromadzili przed budynkiem miejscowego sołtysa wszystkich Polaków, pędząc ich kilkakrotnie dookoła wsi, po niewygodnych drogach, przy czym pędzonych bito laskami itp. Świadek twierdzi, że między eskortującymi Niemcami widział również oskarżonego i jego brata. Inni świadkowie zeznali, iż Knippelberg bezprawnie rekwirował u Polaków sprzęt gospodarski i części umeblowania. Pod pozorem rekwizycji udawał się również do mieszkań Polaków w celu zabierania im pewnych przedmiotów z „polecenia miejscowych Niemców".

Oskarżony przyznał się, że należał do NSDAP. Przewód sądowy udowodnił mu również, że znęcał się nad Polakami i należał do „Selbstschutzu". Ponieważ organizacja „Selbstschutz" uznana została za zbrodniczą, sąd wydał wyrok skazujący Knippelberga na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Echa pobytu J. Em. biskupa Bernackiego

Jak już informowaliśmy ks. biskup Bernacki, sufragan gnieźnieński, przybył specjalnie zaproszony, w celu udzielenia sakramentu bierzmowania uczennicom 2 i 4 Gimn. i Lic. Żeńsk.



Z pobytu J. E. ks. biskupa Bernackiego w Bydgoszczy

Po 3-dniowych rekolekcjach zgromadziły się dziewczęta przed Farą, celem powitania dostojnego Gościa. Wiązanki kwiatów, wręczone przez uczennice obydwóch szkół, były dowodem głębokiej wdzięczności i hołdu, złożonego najwyższemu przedstawicielowi władzy kościelnej wielkiego Pomorza.

U drzwi kościoła przywitało ks. biskupa duchowieństwo z ks. prob. Haneltem i dziek. Konopczyńskim na czele. Dostojny Gość wprowadzony w uroczystej procesji do kościoła, zajął miejsce na biskupim tronie. Chór 2 PG i LŻ odśpiewał pieśń „Ecce sacerdo". W imieniu uczennic przemówił ks. prof. dr Gierczyński. Na powitanie odpowiedział ks. biskup w krótkich, lecz mocnych słowach.

„Cieszę się — widząc tak liczne zastępy młodych Polek — katoliczek, które chcą przyjąć ten sakrament umocnienia, by móc stawić czoło życiowym burzom. Wierzę, że wy jesteście tą awangardą, która poprowadzi nas mężczyzn ku pełnej ideałów przyszłości, wszak Matka Najśw. jest waszą przewodniczką".

Odpowiedzią na te słowa był potężny hymn do Ducha św. Następnie blisko tysiąc dziewcząt przyjęło sakrament bierzmowania.

Skromna ta uroczystość była wielką manifestacją młodzieży katolickiej, która pójdze w życie pod sztandarem Chrystusa.

Ksiądz biskup w czasie swego pobytu zamieszkał u ks. proboszcza Hanelta.

Alarm powodziowy!

Sytuacja na Wiśle na obszarze woj. Pomorskiego w dniu 21 bm. bez większych zmian. Pękanie lodu oraz lokalne przesunięcia, jak w dniach poprzednich.

Czoło 3 fali powodziowej dotarło do woj. Pomorskiego, wskutek czego w dniu 21 bm. woda we Włocławku podniosła się o 50 cm przy dalszej tendencji spadkowej w Chełmnie i Grudziądzu.

Wobec przewidywanego ruszenia lodów w najbliższym czasie, zarządzono na obszarze woj. Pomorskiego alarm powodziowy.

(bis) Sąd Okr. rozpatrywał sprawę Elfridy Guenter, zam. w Sosnowcu pow. Szubin, oskarżonej o przynależność do NSDAP. Przewód sądowy, podczas którego zeznawali świadkowie, wykazał wprawdzie przynależność oskarżonej do tej organizacji, nie podał jednak momentów, w których można by jej zarzucić nieprzychylne odnoszenie się do Polaków. Sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Brak pełnych dowodów winy

uratował Niemca od śmierci

BYDGOSZCZ (tim) Oskarżony o sporządzanie doniesień na Polaków do władz niemieckich podczas okupacji zasiadł na ławie oskarżonych tut. SO Niemiec Gustaw Fretter, zam. w Solcu Kujawskim.

Na rozprawie zeznawała w charakterze świadka głównego żona zabranego na skutek doniesienia przez Selbstschutz mieszkanka Solca Kuj. Holszteina. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu przestępstw, denuncjowania Holszteina lub innego Polaka. Żona Holszteina, który w międzyczasie został zwolniony z więzienia niemieckiego a następnie powtórnie aresztowany i skazany przez sąd niemiecki na śmierć, zeznała w sposób przekonywujący, iż tylko Fretter może być winień śmierci jej męża. Sąd po przesłuchaniu w charakterze świadka również i siostry Holszteinowej, odbył naradę dochodząc do wniosku, iż Frettera można uznać winnym popełnionych zbrodni tylko w pierwszym wypadku denuncjacji. Czy zarzuty, że Fretter powtórnie został Holsztein powtórnie został zabrany przez gestapo na skutek denuncjacji oskarżonego — nie udowodniono.

Prokurator wniósł o karę śmierci dla Frettera, obrońca o uniewinnienie.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący na 8 lat więzienia, utratę praw przez lat 5 i konfiskatę mienia.

Eliminacje bokserskie przed mistrzostwami

BYDGOSZCZ (tj) Pom. OZB organizuje przed mistrzostwami Polski w boksie eliminacje mające na celu ustalenie ostatecznego składu reprezentacji okręgu.

Eliminacje odbędą się w dniu 29 bm o g. 19 w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego. Na ring wejdą w tym dniu następujące pary: Borowicz — Baranowski wzgl. Gumowski; Kruża — Jóźwiak wzgl. Szałkowski; Piotrowski — Leczkowski; Wąsik — Bindek; Wikliński — Drzewiecki; Cebulak — Pollak; Stocki — Zalewski

Piłkarze wychodzą na boisko

23 bm. o godz. 15.30 odbędzie się na Stadionie Miejskim otwarcie sezonu piłki nożnej meczem Polonia — Brda.

Spotkanie to budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników piłki nożnej. Zawodnicy obu drużyn przygotowali się do nadchodzącego sezonu solidnie, uczęszczając pilnie na treningi w sali gimnastycznej i należy przypuszczać, że będą już w dobrej kondycji fizycznej. Przedmecz drugich drużyn już o g. 13.30.

Z życia Stronnictwa Pracy

Aktualne tematy polityczne, społeczne i ideowe oraz bieżące zagadnienia interesujące kobietę — omówione zostaną na specjalnym zebraniu Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy dziś w sobotę o godz. 17-tej w sali Rzeźni Miejskiej.

Referaty wygłoszą pp: Wanda Bogdanowiczowa z Warszawy i prof. Rozenthalowa z Torunia.

Członkinie Stronnictwa Pracy, jak również wszystkie kobiety, sympatyzujące z ruchem chrześcijańsko społecznym — zjawią się na zebraniu gremialnie.

Pomorski Dom Sztuki pod znakiem tańca

(es) Z zapowiedzianych dwu wieczorów baletowych, pierwszy odbędzie się dziś w sobotę o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki.

Na estradzie ujrzymy tańce solowe i duety, w których primabalerina Opery Warszawskiej Stanisława Stanisławska i zdobywczyni srebrnego medalu na międzynarodowym konkursie tańca w r. 1939 w Brukseli oraz zdolny solista baletu Wójcikowskiego — Zdzisław Meue zaprezentują nam tańce klasyczne, wyzwolone i charakterystyczne.

Mancewiczówna przedstawi się w tańcu wyzwolnym, Stanisławska w tańcu klasycznym, a Meus w duetach ze Stanisławską, tańce charakterystyczne. Nieliczne pozostałe bilety nabyć można w dniu dzisiejszym począwszy od godz. 15 w kasie Pom. Domu Sztuki

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Sobota g. 19.30: Uczeń diabła (po cenach zniż.): **Niedziela** g. 15.30 i 19.30 Uczeń diabła.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka). **Sobota:** nieczynny. **Niedziela** g. 11: Akademia Kościuszkowska.

POMORSKI DOM SZTUKI. Sobota 22 i niedziela 23 bm. g. 19:30: Wieczór baletowy St. Stanisławskiej, H. Mancewiczówny i W. Meusa. **Wtorek** 25 bm.: Soliści Polskiego Radia (Łagunówna, Dzięgielewski i Kardaś).

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Kobieta sama **Polonia:** Robert i Bertrand **Gryf:** Dni szczęścia. **Orzeł:** Manewry miłosne **Wolność:** Zamieć śnieżna **Bałtyk:** Płomień nie zgasł.

DUŻUR APTEK: Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42. **Przy placu Teatralnym**, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62).

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 **Pogotowie Ratunkowe** 10-00 **Straż Pożarna 11-11 Międzymiastowa 00**

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy zawiadamia, że w związku z dużymi trudnościami techn. wstrzymał dalszy rozdział rąbanki. W celu uniknięcia wyczekiwania w kolejkach, rąbanka będzie wydawana w miarę dostawy przez zakłady pracy. W tym celu zakłady pracy winny zgłosić się w tut. Wydz. (Grodzka, pok. 22) z odcinkami 29 z mies. marca br., naklejonymi na arkuszach papieru po odbiór asygnat w dniach 22 i 24 bm. Kto nie odbierze rąbanki, otrzyma odpowiednią ilość konserw mięsnych. Zwraca się uwagę zakł. pracy, że odc. 29 należy wycinać tylko z kart zaopatrz., wydanych przez Zarz. Miejsk. m. Bydg., a nie przez Starostwo Pow.

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiad., że od 25 do 31 bm. w Bydgoszczy, w sklepach rozdz. będzie wydawana na karty zaopatrz. z marca br. — mąka pszenna 80%, a mian.: na karty kat. I prac. na kup. 9 po 2 kg, kat. II prac. na odc. nr 9 po 1,5 kg, kat. III na odc. 9 po 1 kg, kat. I rodz. na odc. 9 po 1 kg i na karty dod. „D" na odc. 15 po 2 kg. Kupcy pobiorą 24 bm. asygnaty tow. w tut. Wydz. Apr. i H. i złożą rozliczenia z rozdziału mąki w dniu 1 i 2 kwietnia.

Wydz. podaje do wiad., że na mies. kwiecień będą nadal wydawane karty zaopatrzenia nast. pracownikom: centr. zarządów, zjednoczeń i przeds. państw., przem. spoż., przeds. przem. poligraficznego, dyrekcji i przedsiębiorstw monopoli państw., Państw. Instyt. Wydawn., centr. zarz. przem. graficzn. i podległym mu przedsiębiorstwom, Spółdz. Wydawn. „Czytelnik", „Książka" i „Wiedza", „Praca", „Demokr. Wyd. Ludowe" i „Zryw". Wzywa się prowadzących meldunki do dodatk. pobrania karty wym. dla tych pracowników w Wydz. Apr. i H. m. Bydg. (ul. Grodzka 25).

(a) Referat Aprow. i H. przy Starostwie Powiat. w Bydgoszczy, podaje do wiadomości zakł. pracy, które zatrudniają pracowników zam. na terenie powiatu bydgoskiego, że mogą składać do tut. urz. listy o przydział wyprawek niemowlęcych dla swych pracowników. Upoważnione do składania list o przydz. wyprawek niemowlęcych są tylko te zakłady pracy, które pobierają dla swych pracowników karty zaopatrz. I-ej kat., za wyjątkiem zakł. pracy przem. węgl., hutn., metal., i włókienn. zaopatrywanych centralnie.

Również Dyr. Okręg. Kolei Państ. i inne zakł. pracy podległe Min. Komunikacji otrzymujących karty zaopatrz. „MK", winny złożyć listy o przydział wyprawek.

Uprawnione do korzystania z przydziału wyprawek zakł. pracy, sporządzą listy imienne pracowników, odpowiadających niżej podanym wymogom i po dołączeniu zaświadczenia lekarza urzed., prześlą do tut. urzędu w terminie do 28 bm. Zakłady pracy listy na wyprawki zaopatrzą klauzulą stwierdzającą, że wym. w liście pracownicy nie otrzymali wyprawek przez zakł. pracy lub z innych źródeł. Prawo do wyprawki przysługuje pracownikowi pobierającemu przez zakł. pracy kartę macierzyńską dla siebie lub członka rodziny. Wyprawka może być przydzielana tylko osobom które udokumentują wiarogodnym zaświadczeniem lekarza urzęd. okres ciąży ponad 7 miesięcy lub wiek dziecka do ukończonego 3 miesiąca.

Niemcy w kilku wierszach

W Egipcie przebywa jeszcze 87 tys. niemieckich jeńców wojennych którzy pracują dla armii brytyjskiej. Prasa Egiptu domaga się repatriacji Niemców, którzy stanowią poważny ciężar dla kraju.

Do Berlina przybyło 10 przywódców francuskiej organizacji młodzieżowej, którzy zwiedzą wszystkie 4 strefy. W trzech grupach odwiedzą oni z kolei Hamburg. Hannover i Niższą Saksonię, a następnie strefę sowiecką.

Obrońca marszałka Kesselringa w procesie weneckim, dr Lathernse usiłował w mowie obronnej udowodnić, że bezwzględne i ostre zarządzenia marszałka Kesselringa w stosunku do partyzantów włoskich były koniecznością wywołaną warunkami militarnymi i politycznymi, jakie się we Włoszech utworzyły.

Równocześnie do Hamburga przyjedzie gen. Armstrong, szef Południowo-afrykańskiej Misji Wojskowej w Niemczech.

PRZETARG

na sprzedaż samochodu ciężarowego

Ośrodki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego ogłaszają niniejszym przetarg na sprzedaż (lub zamianę na samochód osobowy) samochodu ciężarowego marki „Citroen", zdatnego do użytku, nośność 2 tony.

Bliższe dane co do stanu pojazdu, warunków kupna można zasięgnąć w Dziale Gospodarczym Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, Plac Weyssenhoffa nr 11.

Oferty na kupno winny być złożone w tymże biurze do dnia 31. III. 47 do godz. 10-tej — otwarcie ofert w tym samym dniu o godz. 10,15.

1. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu,
2. i prawo swobodnego wyboru oferenta.

Bydgoszcz, dnia 22 marca 1947

0581) **Dr Roman Dmochowski**

KUPNO

Foto-Labor, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22 kupuje aparaty fotograficzne, Contaxy, Leica, Retyny oraz sprzęt i materiał fotograficzny. Dobrze płaci (0320

Znaczki pocztowe — ocenia bezpłatnie — informuje listownie — płaci najwyżej — „Rybak" Gdynia Świętojańska 47. (6344r

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne Zakupi każdą ilość „ENOLA". Łódź Napiórkowskiego 24, tel 177-00 Przedstawiciel: Poznań Krasińskiego 13 m 19, Kotkowske (0008;

Kupuję — sprzedaję wszelkiego rodzaju motory i narzędzia, płacę najwyższe ceny Roman Kopiński, Bydgoszcz, Poznańska 20. (9232

Dywan pluszowy w dobrym stanie kupię, rozmiar i cenę podać IKP Bydgoszcz pod „Dywan". (9229

Dentystyczne artykuły kupuje — sprzedaje „Dental" Szrama i Kapczyński, Poznań, ul. Fredry 3. (0404r

Krzeseł wiedeńskich 20 sztuk oraz 50 sztuk giętych fotelików kupimy. Oferty IKP Toruń „nr 15". (0589

Gospodarstwo rolne od 80 do 120 mórg z inwentarzem lub bez kupię zaraz. Oferty Oddział Ilustrowanego Kuriera Polskiego Gniezno. (0528

Kupię piecyk do łazienki na węgiel gazowy lub elektryczny oraz 6 krzeseł stołowych. Wiadomość: Bydgoszcz, Zamojskiego 10/4. (9279

SZTANDARY
Chorągwie · Paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań W. Garbary 20
tel. 39-05 — Dojazd tramwajem Dworca Gł. do Starego Rynku
...zne uznania za pracę (36

6 opon 18×5,50 wraz z felgami z 5 dziurami do samochodu osobowego kupię. Okręgowy Oddział Włókienniczy „Społem" Bydg., Al. 1 Maja 10 (9310

Poważna fabryka państwowa pragnie nabyć ciągnik na gumach na chodzie w dobrym stanie, z przyczepką lub bez. Oferty należy składać do IKP Bydgoszcz pod „„577". (0577

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i Ska, Bydgoszcz, Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Płacimy najwyższe ceny (9264

Wosk pszczelny kupuje St. Szukalski Bydgoszcz, Dworcowa 8. (0524

Chromonikielinę ⌀ 0,1—0,2, oraz mikę kupię. F-ma Radiotechniczna R. Łoskot Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12, telefon 2036. (0586

BUTELKI piwne i lemoniadowe, **DĘTKI** samochodowe, używane, **KORKI** wszelkiego rodzaju, **KWASEK** cytrynowy, zakupuje stale w każdych ilościach „Piwotechnika", Bydgoszcz, Dworcowa 81. (9314

SPRZEDAŻ

Guziki do bluzek poleca: E. Wochnowa Bydgoszcz, Świętojańska 16. (9298

SPORT — wszystko dla piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu dostarcza Dom Sportowy Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (0362

Najtaniej kupisz! Oficerki damskie i męskie, obuwie każdego rodzaju, przybory szewskie. Skład Bydgoszcz, Magdzińskiego 18 (naprzeciw Hali Targowej). Formy dziecięce nadeszły! (9240



Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak Łódź Piotrkowska 136. (2025r

Maszyny młyńskie, podstawy walcowe, odsiewacze, czyszczarnie, krajalnie i duży wybór śrutowników w różnych wielkościach okazyjnie sprzedam. Bydgoszcz, Wileńska 10. (0533

Motocykl 200-kę, stan pierwszorzędny, sprzedam. Bydgoszcz, Szajnochy 6, przy Fordońskiej. (9307

WSZELKIE przybory młyńskie oraz artykuły techniczne poleca M. Wiktorowicz Łódź, Południowa 21, tel 212-19 (0441r

Sklep odstąpię bezpłatnie temu, kto przejmie (zakupi) wszystek towar znajdujący się w sklepie, po cenach sprzedaży. Sklep jest piękny, nadaje się na wszystkie branże, znajduje się w Łodzi ul. Piotrkowska „centrum" — jest wyrobiony i dobrze prosperujący. Powód sprzedaży: obłożne choroby nerwowe. Zainteresowani niech wymienią w przybliżeniu sumę w gotówce, jaką mogą dysponować przy obejmowaniu sklepu. Oferty obszerne kierować do IKP Łódź, Piotrkowska 66, sub: „Nerwowy". (0519

UWAGA — tylko hurtowo skórgumy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do korków i skór glazurę bezbarwną, proszki atramentowe i kleje do dętek kupisz najtaniej L. Rożnieckⁱ Łódź Piotrkowska 31 w podwórzu tel 216-57 (0177

Skórgumy po cenach hurtowych, różne gatunki i grubości wysyłamy za zaliczeniem „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46. Wzory na żądanie. (0522

Victoria — klej kauczukowy do dętek po cenach fabrycznych wysyła za zaliczeniem „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46. (0461r

Sypialnię, pianino rejestr, buty, stół, szafę, kredens kuchenny itp. z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Bydgoszcz, Grudziądzka 43/7. (9272

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz Łódź Nowomiejska 4 (2600r

Paski damskie do pończoch bardzo mocne podwójne wykonanie pierwszorzędne ceny hurtowe 285 zł sztuka Prowincja za zaliczeniem Feliks Belka Łódź Legionów 25a. tel 111-68 (0226

Piły trakowe używane, przedwojenne 120/13 cm sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „9296". (9296

Motory ropne od 8—50 P. S. i wszelkie części wymienne na składzie. Okazyjnie sprzedam. Bydgoszcz, Wileńska 10. (0532

Sprzedam maszynę do szycia „Anker", Bydgoszcz, Kordeckiego 6/2. (9304

RÓŻNE

Piegi usuwa krem „Cavri" Do nabycia we wszystkich drogeriach (5095r

Wezmę mniejszy młyn w dzierżawę, względnie obejmę posadę kierownika od zaraz. Oferty kierować do IKP Bydg. pod „Młyn". (9292

Pana, który w niedzielę 2 bm. pomógł nieść paczki na Świętojańską Gdynia, proszę o podanie swego adresu do IKP Bydgoszcz „9321". (9321

PRACA

Fachowiec z dziedziny ślusarstwa samochodowego i elektro-mechanik samochodowy z długoletnią praktyką poszukuje od 1. 4. pracy Oferty IKP Bydgoszcz pod „9212". (9212

Buchalter-bilansista poszukuje posady w majątku. Zgłoszenia w IKP Gdynia pod „Buchalter". (0547r

Siła biurowa z praktyką poszukuje pracy na Ziemiach Zachodnich. Oferty z podaniem warunków kierować proszę do IKP Bydgoszcz, pod „Natychmiast". (9281

Drogerzysta dyplomowany szuka posady ewent. przedstawicielstwa. Oferty IKP Bydg. „9295" (9295

Fachowiec drzewny, lat 38, średn. wykształcenie, poszukuje pracy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Fachowiec". (9302

Kupiec lat 37, średnie wykształcenie, z praktyką w różnych przedsiębiorstwach, szuka pracy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Kupiec". (9303

Młoda, energiczna, magister prawa, duża praktyka administracyjna i częściowo adwokacka, zmieni pracę na lepiej płatną, najchętniej w przemyśle. Oferty z podaniem warunków sub „Mgr P." IKP Bydgoszcz. (9320

Zawiadamiamy Szan. Klientelę, że dnia 22 marca br. nastąpi otwarcie
HURTOWNI SKÓR
Przyborów Szewskich i Rymarskich
Bydgoszcz, ul. Długa 58
E. TYDDA i A. WIECZOREK
9309

Sztandary, chorągwie, szaty liturgiczne wykonuje solidnie terminowo mistrzyni hafciarska S. Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275. tel. 107-16, 189-21 Złoty i srebrny medal, dawniej Poznań Św. Marcina 9/10 (4580r

Horoskopy astrologiczne: przewidywanie dwuroczne, określenie charakteru, przeznaczenie. Cena zł 50,—, obszerniejsze zł 100,—. Podać datę urodzenia. Czarnecki Poznań 5, skrytka pocztowa 11. (0527

UWAGA! UWAGA!
Urzędy! Instytucje! Przedsiębiorstwa! Maszyny do księgowania i liczenia „Astra" jako specjalność, oraz inne liczące i piszące naprawia fachowo dypl. specjalista maszyn do księgowania, przebudowa maszyn do pisania na układ polski, przy większej ilości na bardzo dogodnych warunkach. E. Kamiński, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25. Tel. 32-85. (0535

Gospodarstwo 128 morgów dobrej ziemi bez inwentarzy oddam dzierżawę. Warunki dogodne, byle zaraz. Oferty „PAR" Toruń, Mostowa 38, pod 280 (0521

Chiromantka-Psychografolog, Fizjonomistka długoletnią naukową praktyką, zdumiewająco przepowiada, stawia trafnie horoskopy. Przyjmuje 4—8 Gdańsk Wrzeszcz, Grażyny 17/6. (0578

SZTANDARY
Chorągwie, proporczyki, paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa, na miejscu znana od lat firma
KĘDZIERSKA
Poznań Górczyn ul. Zgoda 2?
Dojazd tramwajem 4, 5 Nagrodzona na W. K. — Telefon 64-6? (35

Laborantka rutynowana — analizy lekarskie, również zastrzyki zmieni posadę. Większe miasto. Zaraz lub później. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Laborantka". (9305

Poszukuję od zaraz panienki umiejącej szyć na maszynie. Zakład Ortopedyczny Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22. (9306

Robotnik rolny na deputat potrzebny od zaraz. Probostwo Runowo Kraińskie pow. Sępólno. (9308

Potrzebny od zaraz 1 elektromonter specjalista na instalację światła i siły. Zgłoszenie kierować do Państwowego Tartaku „Lasy Polskie" Bydgoszcz, ul. Przemysłowa 22. (9313

POSZUKIWANIA

Stanisław Mackiewicz, Piła, Stalina 43, z Kielm. poszukuje rodzin Ławińskich, Solmonowiczów z Oszmiany. (0555r

Ktokolwiek z powracających z Rosji wiedziałby o losie mego syna Jerzego Kilarskiego, ur. 1911, wywiezionego Wilna 15 maja 1945 r., proszony jest o wiadomość Słupsk, Popławska 11, Teofili Kilarskiej. (0575

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną kartę RKU, dowód osobisty, odcinek zameldowania. Stanisław Bartul, Montawy. (9319

Unieważniam skradzioną pieczątkę firmową. Wacław Lubomski, księgarnia, skład artykułów piśmiennych, Świecie, Rynek 9. (0573

ZAMIANY

2 pokoje, używalnością kuchni, śródmieście Bydgoszczy na takież lub 1 pokój Poznaniu. Oferty Bydgoszcz, IKP — 101. (9258

ZGUBY

Skradziono dokumenty: dowód osobisty, karta RKU Włocławek, świadectwo szkolne i inne na nazwisko Rybacki Wincenty, ur. 18. II. 1919 r. w Spoczyńku, gm. Koneck, poczta Koneck (0574

MATRYMONIALNE

Kojarzymy małżeństwa szybko dyskretnie moc bogatych partii, liczne podziękowania Łódź 1 skr 163 (008

Ożenisz się dobrze wyjdziesz zamąż — poprawisz sobie byt Nadeślij fotografie — podaj lata — życzenia. Skutek gwarantowany — wydatek minimalny. Koszty porto 50 zł Adresować: B. Vapuro Katowice, skrzynka pocztowa 376 (6361

Bednarz poślubi zdrową niewiastę. Oferty IKP Bydgoszcz. „Wiek obojętny". (470r

Pielęgniarka zamożna pozna solidnego pana. Oferty IKP Bydgoszcz, „Małżeństwo". (470r

Zapewnię beztroskie życie starszemu panu. Cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66, „Zamożna". (0464r

Kawaler, wiek średni, dobrze sytuowany, poślubi panią, wykształcenie obojętne. IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Felczer" (0463r

Poznam kulturalnego pana od lat 50—60. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz „Wdowa". (9270

Kawaler lat 40, wykształcony przystojny, z gotówką 150 tys. zł pragnie poznać pannę lub wdowę do lat 36, posiadającą przedsiębiorstwo lub interes. Cel matrymonialny. Poważne oferty Poste-restante Pelplin pod nr 333. (0558r

Szatynka, przystojna lat 22 idealistka, dla zrealizowania planów pozna inteligentnego pana, stanowczego, dobrej prezentacji, opinii. Cel: wymiana myśli, przyjaźń, małżeństwo. Oferty fotografią, zwrotna. Kalisz, Poste-restante leg. 96156 S. E. (0557r

Solidny młynarz, fachowiec, obeznany motorem elektrycznym, potrzebny od zaraz. Możliwość usamodzielnienia się przez ożenek. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „Zachód". (0506

PAM dysponując olbrzymim wyborem najprzeróżniejszych partii, wysyła bezpłatnie prospekty kojarzenia małżeństw. Załączyć 3 znaczki. Poznańska Agencja Matrymonialna Poznań 1 skrytka 226. (0583

2 panowie lat 30—34, rzemieślnicy, z braku znajomości pragną poślubić gospodarne panie. Oferty proszę do IKP Bydgoszcz pod „Samodzielni". (9311

Wdowiec lat 50, kupiec z Berlina, z córką 17-toletnią, solidny, spokojny, uczciwy, bez nałogów, szuka żony z podobnym charakterem. Panny lub wdowy zechcą złożyć swe oferty o ile możności z fotografią którą się zwraca, do IKP Szczecin, ul. Zygm. Felczaka 16, pod „55". (0582

Panna lat 24, właścicielka pracowni, pozna pana, cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Fachowa". (0587

Kawaler lat średnich, dysponujący większym kapitałem, poślubi panią. IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Handlowiec". (0588

Która z pań zamożnych pomoże materialnie ukończyć studia lekarskie. Cel matrymonialny. Anonimy do kosza. Oferty IKP Łódź, ul. Piotrkowska 66, „Dla lekarza" (0584

GAJA
Gwarantowany
PROSZEK DO PIECZENIA
NA 500 GR. MĄKI
MGR. ROMAN GAJ SP. Z O. O.
POZNAŃ
PATRONA JACKOWSKIEGO 56
TEL. 65 21
0460

Sprzedaż dodatków szewskich i skóry 572
CENY NISKIE
Stanisław Roman
Gdańsk - Wrzeszcz
ul. Grażyny 5

Ważne dla Straży Pożarnych!!!
Przyjmuję zamówienia na sprzęt pożarniczy. Na żądanie cenniki.
NAWARECKI STANISŁAW
Przedstawiciel na Wybrzeżu
342 *Gdynia, Śląska 49a - tel. 211-24*

Firmy poważnej poszukuje się celem **wykonania**
50 szt. materacy poduszk.
60 „ kołder
60 „ poduszek
w terminie do 25 kwietnia br.
Oferty z podaniem ceny składać do IKP Toruń 565

Farbki do jaj w 5 kolor.
0155) **Ług** do gotow. mydła
POLECA
HURTOWNIA DROGERYJNA
Łazienna 28 — telef. 338
Jan Kapczyński, Toruń

Materiały męskie i damskie
oraz galanterię poleca:
F-ma J. BARANOWSKI
BYDGOSZCZ
9299 UL. ŚNIADECKICH 50
Otwarcie w środę 26. marca 46 r.

Wełnę owczą surową
stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową. — Płaci najwyższe ceny.
Łódzka Hurtownia Artyk. Włókienniczych
Poznań, Św. Marcina 61, tel. 35-40
0495

Humor zagraniczny



— Czy można tu palić?

— Nie, palenie jest surowo wzbronione!

— Dobrze, ale te wszystkie niedopałki na podłodze to skąd?

— Te niedopałki rzucili na ziemię ci, którzy się o pozwolenie nie pytali!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 26
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ UL. MARSZ. FOCHA 18 TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin, pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 1. E-35647